

S. Olszowski przyjął red. naczelnego „Nowej Myśli“

W Polsce — na zaproszenie redaktora naczelnego „Nowych Drog” przebywał redaktor naczelny teoretycznego organu KPCz „Nowa Myśl” — L. Hrabowski.

W dniu 20 bm. red. Hrabowski przyjęty został przez sekretarza KC PZPR Stefana Olszowskiego.

W toku spotkania dokonano wymiany poglądów na temat pracy politycznej wśród klasy robotniczej, inteligencji i młodzieży.

Stefan Olszowski zapoznał także gościa z kierunkami realizacji polityki IV i V plenum KC i udziałem w tej realizacji masowych środków informacji i propagandy.

PAP

Akcje represyjne wojsk saigoińskich wobec cywilów

Starcia na północy Wietnamu Płd.

W Wietnamie Południowym zanotowano w poniedziałek na tzw. froncie północnym wiele starć między partyzantami a oddziałami USA oraz reżimu saigoińskiego. Na terenie odległym o 37 km na południe od Da Nang doszło do starcia patrolu „marines” z partyzantami.

W prowincji Inh Tuy patrycyi ostrzelali z moździerzy i broni ręcznej oddziały USA. Dwa żołnierze amerykańskich zginęli, a 6 odniosło rany. W prowincjach Quang Nam i Quang Tin bojownicy sił wyzwolenia prowadzili walki z żołnierzami saigoińskimi.

Komisja do spraw badania zbrodni USA i jej sojuszników w Wietnamie Południowym, opublikowała komuni-

kat dotyczący przestępstw dokonanych w ciągu 9 ostatnich miesięcy przez agresorów — Stany Zjednoczone i reżim saigoiński. Został on w poniedziałek opublikowany przez południowowietnamską agencję sił patriotycznych „Wyzwolenie”.

Komunikat podkreśla, że celem amerykańskiego programu „wietnamizacji” wojny w Wietnamie Południowym jest wszechstronne umocnienie armii saigoińskiej i rozszerzenie planu „pacyfikacji” tego kraju. W związku z tym przeprowadza się terrorystyczne rajdy lotnicze, niszczy się wsie i ma sakruje się ludność cywilną. Komunikat przytacza wiele przykładów bestialstwa zniszczonych wiosek i brutalnie zamordowanych ich mieszkańców. Na przykład w wiosce Xuyen Loc żołnierze amerykańscy zastrzelili w kwietniu 37 cywilów, w tym 13 dzieci w wieku od 1 roku do 12 lat.

Komisja zwraca uwagę, że siły reżimowe na polecenie USA podejmują akcje represyjne wobec mieszkańców miast, którzy są zwolennikami wycofania żołnierzy USA z Wietnamu Południowego, utworzenia tam rządu koalicyjnego itp. Połączone to jest z aktami przemocy. Np. w lutym br. żołnierze i policjanci saigoińscy w czasie jednej z „akcji” zastrzelili lub ranili ponad 200 osób, w tym 50 młodych ludzi.

PROCES D. MITCHELLA

W poniedziałek rozpoczął się przed sądem wojskowym w Fort Hood w Teksasie proces sierzanta Davida Mitchella, oskarżonego o udział w masakrze cywilnej ludności południowowietnamskiej w wiosce Song My w marcu 1968 r. Jak głosi akt oskarżenia, miał on zastrzelić około 30 zupełnie bezbronnnych mieszkańców wioski. Przed sądem wojskowym stanie w tej sprawie 17 żołnierzy i oficerów amerykańskich na czele z por. Williamem Calleyem, który wydał rozkaz dokonania krwawej masakry; według Amerykanów, w Song My zginęło 109 osób, w rzeczywistości jednak liczba ofiar sięga kilkuset. (PAP)

Proces o podwójne morderstwo

Oskarżenia obciążają się wzajemnie

Na ławie oskarżonych Sądu Wojewódzkiego w Poznaniu, zasiadli wczoraj trzej mieszkańcy Pniew (pow. Szamotuły): 42-letni Feliks Kotlarek, 20-letni Marian Faberski i 33-letni Piotr Stępień, którym zarzuca się dokonanie podwójnego morderstwa.

Akt oskarżenia stwierdza, że nocą z 28/29 stycznia br. w Pniewach Kotlarek, Faberski i Stępień wtargnęli do mieszkania Weroniki i Stefana Krygierów. Ci ostatni zostali obezwładnieni, a następnie pozbawieni życia. Z kolei napastnicy przetrzasnęli mieszkanie i zabrali gotówkę, kosztowności oraz inne przedmioty. Łączna wartość łupów wyniosła około 90 tys. zł.

Cheąc zatrzeć ślady zbrodni oskarżeni podpalili dom Krygierów. Budynek spłonął. Pod zgłiszczami znaleziono częściowo zwęglone zwłoki. Ich sekcja wykazała, że śmierć nie nastąpiła w wyniku pożaru.

Kilka dni po tragedii MO zatrzymała Faberskiego i Kotlarka, przy których znaleziono przedmioty — jak ustalono w śledztwie — należące do Krygierów. Tyle akt oskarżenia.

Wczoraj, w pierwszym dniu procesu osk. Kotlarek nie chciał odpowiedzieć na pytania Sądu: czy oskarżony przyznaje się do winy? Zażądał na tomiast konfrontacji ze współoskarżonymi, a później, by rozpocząć przesłuchiwanie od Stępnia. Sąd uznał, że osk. Kotlarek odmawia składania wyjaśnień. Odczytano więc jego wyjaśnienia, złożone w śledztwie. Według nich inspiратorem i realizatorem zbrodni był Faberski, on — Kotlarek tylko obezwładnił Krygierów, natomiast Stępień w ogóle nie brał udziału w przestępstwie.

Odmienne wyjaśnienia składał wczoraj na rozprawie Faberski, który stwierdził, że stał na czatach podczas gdy Stępień i Kotlarek „załatwiali” Krygierów.

Właśnie „załatwiali”. Oskarżenia mówią o tej makabrycznej zbrodni, tak jakby chodziło o wykonanie jakiejś zwykłej czynności. Nie

Sily patriotyczne atakują Phnom Penh

Agencja France Presse, podała, że kambodżańskie siły patriotyczne zaatakowały w poniedziałek wieczorem przedmieścia stolicy Phnom Penh i doszły do odległości około 8 km od centrum miasta. Partyzanci ostrzelali z moździerzy i broni automatycznej pozycje wojsk reżimowych. Ponieważ ataki te powtarzają się od dłuższego czasu, reżim Lon Nola otoczył miasto trzema liniami obronnymi ścigając tu doż część podległych mu sił zbrojnych.

Wojska reżimowe — według oficjalnego komunikatu — zakończyły w poniedziałek operację, której celem było wyparcie partyzantów z rejonu leżącego na południe od stolicy. Siły reżimowe nie zdołały jednak nawiązać kontaktu bojowego z partyzantami. (PAP)

M. Fauzi premierem ZRA

Najwyższy Komitet Wykonawczy Arabskiego Związku Socjalistycznego we wtorek wieczorem zatwierdził nominację Mohammeda Fauzi na stanowisko premiera ZRA.

Jeden z najbardziej doświadczonych dyplomatów egipskich został mianowany premierem przez prezydenta ZRA Anwara el-Sadata.

Na tym samym posiedzeniu komitet zatwierdził również prezydencką nominację Abdel Mohsen Abul Neura jako sekretarza generalnego Arabskiego Związku Socjalistycznego. (PAP)

„Srebrne wesele” IKP

Z okazji ćwierćwiecza „Ilustrowanego Kuriera Polskiego” odbyła się w poniedziałek w sali bydgoskiej „Astorii” impreza rozrywkowa pt. „Srebrne wesele IKP”, w czasie której kilka tysięcy Bydgoszczan oglądało popularnych piosenkarzy, satyryków, artystów estradowych i aktorów.

Główne uroczystości jubileuszowe „Ilustrowanego Kuriera Polskiego” odbędą się 24 bm. (PAP)

Stan wyjątkowy w Kanadzie

Dokończenie ze str. 1

cy St. Hubert w Montrealu, jest tej samej grupy krwi, jaką miał zamordowany minister Laporte. Znalaziono tam też jego odzież.

W poniedziałek policja przesłuchiwała matkę i dwie siostry nauczyciela P. Rose, poszukiwanego w związku z zabójstwem Laporte'a. Rewizja w ich domu nie dała rezultatów.

Stwierdzono, że dom na przedmieściu St. Hubert wynajął Rose, występujący pod nazwiskiem profesora Blais. Wśród skonfiskowanych podczas rewizji papierów znaleziono dokumenty „Frontu wyzwolenia Quebecu” jak również bruliony komunikatów nadawanych przez komórkę „Andre Chenier”, której członkowie uprowadzili Laporte'a.

W Montrealu ogłoszono tekst porozumienia między rządem kanadyjskim a kubańskim w sprawie mediacji Kuby na rzecz uwolnienia przez ekstremistów Quebecu dyplomatów brytyjskiego J. Crossa. Jak wynika z komunikatu, rząd kanadyjski godzi się na wydanie grupie porywaczy „listu żelaznego” i ich swobodny wyjazd za granicę (na Kubę) w zamian za wypuszczenie na wolność dyplomatów brytyjskiego. Porozumienie nie wspomina o uwolnieniu więźniów politycznych i wypłaceniu okupu. Oto treść porozumienia:

▲ Porywacze, nadal uzbrojeni, w towarzystwie Crossa udadzą się do byłego pawilonu Kanady na wystawie światowej, który na czas wymiany ma otrzymać prawa eksterytorialne konsulat Kuby w Montrealu.

▲ Droga prowadząca do tego miejsca ma być wolna od wszelkich patroli policyjnych i wojskowych.

▲ Na miejscu porywacze przekazają Crossowi kubańskiemu reprezentowanemu przez konsula i jednocześnie oddadzą mu swą broń.

▲ W godzinie później porywacze w towarzystwie konsula Kuby udadzą się helikopterem na lotnisko w Montrealu skąd odlecają

Posiedzenie Komisji Ekonomicznej KC

Dokończenie ze str. 1

Przedstawiony przez ministra finansów Józefa Trendotę do dyskusji projekt dalszego doskonalenia instrumentów rachunku ekonomicznego scala i określa główne kierunki rozwiązań, które mają pogłębić proces intensywnego rozwoju naszej gospodarki.

Na temat szczegółowych problemów warunkujących wprowadzenie w życie tych idei wypowiedziało się 17 uczestników narady.

Dyskutanci uznali za słuszną koncepcję przedstawioną przez Ministerstwo Finansów, podkreślając, że w wielu sferach wymagać one będą dalszych opracowań.

Na zakończenie obrad zabrał głos Bolesław Jaszczuk ustosunkowując się do wielu szczegółowych problemów poruszonych w dyskusji. (PAP)

Nad Renem bez zmian?

Sens uchwały CDU/CSU

Koncesją na rzecz skrajnej prawicy jest postawienie w oświadczeniu na jednej płaszczyźnie zbrodni reżimu hitlerowskiego wobec Polaków oraz „późniejszego przeperzenia Niemców”.

W trzech punktach oświadczenia, CDU/CSU powraca do swej starej koncepcji: najpierw „samo stanowienie narodów”, pod którym to pojęciem trzeba rozumieć bońską wersję zjednoczenia Niemiec, a potem dopiero „europejski ład pokojowy”. Jest to dokładnie odwrócenie podstawowego założenia rządu Brandta, który przestał warunkować odprężenie w Europie zjednoczeniem Niemiec.

Kluczowe zdania oświadczenia, co Polska uważa za jedyny możliwy fundament normalizacji stosunków między naszymi państwami, a mianowicie kwestia uznania zachodniej granicy Polski na Odrze i Nysie, brzmią następująco: „przyszłe europejskie rozwiązania nie powinny być przesłonięte przez polityczne cementowanie linii demarkacyjnych i granic... Polska może ufać, że aż do swobodnie wynegocjowanej trwałej umowy będzie bezpieczna w jej obecnym stanie posiadania ze strony Republiki Federalnej Niemiec” (przepraszam za kolokwialne tłumaczenie, pragnęłam tekst oddać dosłownie). Łaskawość tej oferty jest doprawdy wzruszająca...

W następnym punkcie CDU/CSU domaga się przyjęcia przez Polskę

molotem na Kubę, towarzyszyć im będzie były ambasador Kanady w Hawanie oraz przedstawiciele rządu kubańskiego.

▲ Po przybyciu na Kubę rząd tego kraju upoważnił swego konsula w Montrealu do wydania Crossa władzom kanadyjskim.

Dotychczas nie ma informacji czy organizatorzy akcji porwania godzą się na tego rodzaju warunki. (PAP)

Rozmowy ministra Jędrzychowskiego w ONZ

W poniedziałek przewodniczący delegacji PRL na 25 sesję Zgromadzenia Ogólnego, minister spraw zagranicznych dr Stefan Jędrzychowski, odbył rozmowę z ministrem spraw zagranicznych Austrii — R. Kirschschlaegerem. Przedmiotem rozmowy obu ministrów były zagadnienia dotyczące konferencji bezpieczeństwa i współpracy w Europie oraz zagadnienia rozwoju dwustronnych stosunków polsko-austriackich. (PAP)

R. Nixon nie przyjął prezydenta Zambii

Prezydent Zambii Kaunda oświadczył na konferencji prasowej w ONZ, że prezydent Nixon nie chciał się z nim spotkać.

Zgodnie z decyzją Organizacji Jedności Afrykańskiej, Kaunda odpowiedział szereg stolic krajów zachodnich, aby przekonać rządy zachodnie o konieczności położenia kresu dostawom broni dla reżimów rasistowskich w południowej Rodezji i w Afryce Południowej.

Kaunda podkreślił, że rząd USA w sposób lekceważący ustosunkował się do jego prób przedstawienia opinii krajów afrykańskich w sprawie niebezpieczeństwa, jakie stanowią reżimy rasistowskie na południu kontynentu afrykańskiego. (PAP)

M. Couve de Murville w Szanghaju

Agencja Sinhua poinformowała, że przebywający w ChRL były premier Francji Maurice Couve de Murville, zakończył w poniedziałek wizytę w Nankinie i przybył do Szanghaju. W podróży towarzyszy mu ambasador Francji w Pekinie oraz wicedyrektor Departamentu Europy Zachodniej w MSZ ChRL. (PAP)

Zgon A. Bohdziewicz

20 bm. zmarł nagle w Warszawie w wieku 64 lat Antoni Bohdziewicz, reżyser filmowy i pedagog, jeden z pionierów szkolnictwa filmowego w Polsce. (PAP)

Nowa wstrząsająca zbrodnia w Kalifornii

Według doniesień z Kalifornii, odkryto tam nową, wstrząsającą zbrodnię w okolicy Sequel. Straszacy, wezwani do pałacy się wili prywatnej, znaleźli w basenie, znajdującym się na terenie posiadłości, zwłoki pięciorga utopionych w nim osób. Ofiary były związane — nie sznurami, lecz czerwonymi chustkami — i, jak wykazały pierwsze oględziny, bestialsko bite przed śmiercią. Brzgi basenu były zbroczone krwią.

Ofiarami mordu są: dr Victor Ohta, 40-letni specjalista chirurgii oocznej, jego żona Virginia, dwoje ich dzieci w wieku 13 i 11 lat oraz zatrudniona w domu 38-letnia Dorothy Cadwallader. Małżeństwo Ohta miało jeszcze dwoje dzieci, o których losie nie ma razie nie wiadomo. (PAP)

Toto-Lotek

P. P. Totalizator Sportowy zawiadamia, że w zakładach piłkarskich z dnia 18 bm. stwierdzono: 2 roz. z 13 trafieniami — wygrane po 127,418 zł, 17 roz. z 12 trafieniami — wygrane po 14,990 zł, 339 roz. z 11 trafieniami — wygrane po 751 zł, 3,288 roz. z 10 trafieniami — wygrane po 77 zł.

W zakładach Toto-Lotka z dnia 18 października 70 r. stwierdzono: 6 roz. z 6 trafieniami — wygrane po 515,703 zł, 2 roz. z 5 traf. prem. — wygrane po 515,703 zł, 429 roz. z 5 traf. zwykł. — wygrane po około 6,000 zł, 17,571 roz. z 4 trafieniami — wygrane po 195 zł, 274,449 roz. z 3 trafieniami — wygrane po 12 zł. (PAP)

Po uprowadzeniu samolotu radzieckiego

Machinacje emigracyjnych wyrzutków

Agencja TASS podaje: Władze tureckie dotychczas nie powzięły decyzji o wydaniu dwóch zbrodniarzy, którzy dokonali bandyckiej napadzie na załogę radzieckiego samolotu „An-24”. Oficjalny przedstawiciel tureckiego Ministerstwa Sprawiedliwości oznajmił, że może minąć tydzień lub więcej, zanim zapadnie postanowienie co do losów bandytów.

W związku z tym zwraca uwagę ożywienie różnego rodzaju ciemnych, emigracyjnych i antykomunistycznych organizacji, które starają się wywrzeć presję na rząd Turcji i występują, jak donosi agencja France Presse, z żądaniem niewydawania porywaczy samolotu. Ze Stanów Zjednoczonych do Ankarę przybyli już w tym celu „przewodnicy organizacji emigrantów litewskich”.

Wiadomo powszechnie, że sprawami tych organizacji kierują wojenni przestępcy, ściśle współpracujący w swoim czasie z nazistami i mający na sumieniu wiele krwawych zbrodni przeciwko narodowi radzieckiemu; są oni obecnie na żołdzie imperialistycznych wywiadów, a zwłaszcza CIA. Zresztą podejmowane przez jednych bandytów próby usprawiedliwienia innych bandytów nie budzą zdziwienia. Natomiast zdumiewające i obu rzające jest to, że określone kółka tureckie są najwidoczniej skłonne wysłuchiwać ich opinii, o czym świadczy m. in. po stanowienie sądu pierwszej instancji w Trebizondzie oraz zwłoka w rozstrzygnięciu najzupełniej jasnej sprawy wy-

K. Barcikowski w redakcji „Głosu“

Dokończenie ze str. 1

zdawczo-wyborczej w PZPR i sekretarz KW wskazał na nie które jej efekty i trudności oraz na zadania, które w związku z tym się nasuwają.

Oceniając aktualną sytuację rynkową K. Barcikowski zwrócił uwagę na trudności jakie mamy w dziedzinie zaopatrzenia w mięso i tłuszcz. Wynikają one z gorszych w tym roku rezultatów naszego rolnictwa niż w roku ubiegłym, który jak wiemy, także nie był pomyślny. Jednakże w innych dziedzinach nie powinno być trudności zaopatrzeniowych, a te, które tu i ówdzie się pojawiają, wynikają ze słabości aparatu handlu. Ostatnie kontrole w Poznaniu wykazały, że połowa sklepów nie miała pełnego zaopatrzenia w artykuły masowego spożycia, których jest pod dostatkiem. Tak więc sprawniejsza praca handlu mogłaby znacznie poprawić zaopatrzenie ludności w podstawowe artykuły spożywcze. (ms)

Nowa wstrząsająca zbrodnia w Kalifornii

Według doniesień z Kalifornii, odkryto tam nową, wstrząsającą zbrodnię w okolicy Sequel. Straszacy, wezwani do pałacy się wili prywatnej, znaleźli w basenie, znajdującym się na terenie posiadłości, zwłoki pięciorga utopionych w nim osób. Ofiary były związane — nie sznurami, lecz czerwonymi chustkami — i, jak wykazały pierwsze oględziny, bestialsko bite przed śmiercią. Brzgi basenu były zbroczone krwią.

Ofiarami mordu są: dr Victor Ohta, 40-letni specjalista chirurgii oocznej, jego żona Virginia, dwoje ich dzieci w wieku 13 i 11 lat oraz zatrudniona w domu 38-letnia Dorothy Cadwallader. Małżeństwo Ohta miało jeszcze dwoje dzieci, o których losie nie ma razie nie wiadomo. (PAP)

Toto-Lotek

P. P. Totalizator Sportowy zawiadamia, że w zakładach piłkarskich z dnia 18 bm. stwierdzono: 2 roz. z 13 trafieniami — wygrane po 127,418 zł, 17 roz. z 12 trafieniami — wygrane po 14,990 zł, 339 roz. z 11 trafieniami — wygrane po 751 zł, 3,288 roz. z 10 trafieniami — wygrane po 77 zł.

W zakładach Toto-Lotka z dnia 18 października 70 r. stwierdzono: 6 roz. z 6 trafieniami — wygrane po 515,703 zł, 2 roz. z 5 traf. prem. — wygrane po 515,703 zł, 429 roz. z 5 traf. zwykł. — wygrane po około 6,000 zł, 17,571 roz. z 4 trafieniami — wygrane po 195 zł, 274,449 roz. z 3 trafieniami — wygrane po 12 zł. (PAP)

SZKOŁA Z RODŁEM NA SZTANDARZE

Jest takie liceum w Polsce, w którym uczniowie rozpoczynają naukę przechodząc chrzest. Uroczystość przypomina trochę imprezę na statkach, mijających równik, a trochę otrzęsiny beaonów. Ale tylko pozornie. Jej znaczenie ma bowiem zgoła inny sens, niż zabawy, związane z przekraczaniem równika.

W liceum kwidzińskim nawiązuje się do patriotycznych tradycji Polskiego Gimnazjum. Ma w sobie ów chrzest coś z ceremonii pasowania na ryce-
rza.

Sztandar szkoły też różni się od innych. Centralnym jego akcentem jest znak Rodła. Półtora miliona rzesza Polaków, która w wyniku postanowień traktatu wersalskiego znalazła się po I wojnie światowej w granicach Niemiec — pozbawiona była prawa posługiwania się jakimkolwiek oficjalnym emblematem państwa polskiego. Dla zadokumentowania swej wiary z Macierzą, Związek Polaków w Niemczech umieścił na swym emblemacie stylizowaną linię biegu Wisły, załamana pod Bydgoszczą i Sandomierzem z wyraźnym zaakcentowaniem Krakowa, jako kolebki kultury polskiej. Kwidzińskie gimnazjum od pierwszego dnia miało Rodło na sztandarze.

Nowe ćwierćwiecze

W listopadzie br. liceum kwidzińskie, obchodząc będzie 25-lecie swojej powojennej historii. Karty jego kronik za pisane są bogato, a najtragiczniejsze dotyczą lat trzydziestych.

Poczucie więzi narodowej, patriotyzmu i ofiarności oraz bohaterkiej wręcz postawie działaczy polonijnych przypisać należy powstanie w roku 1937 Polskiego Gimnazjum w Kwidzynie, znajdującym się wówczas na obszarze Prus Wschodnich, leżącym w granicach Niemiec. Hitlerowcy uciekali się do rozmaitych metod, aby uniemożliwić najpierw budowę, a potem otwarcie drugiej polskiej średniej szkoły na terenach Rzeszy*). W pięknym, nowoczesnym i doskonale wyposażonym budynku z internatem nie można było podjąć nauki. Pomoc przyszła wówczas z kraju. Kurator toruński**) znalazł powody do zamknięcia dwóch najlepiej zorganizowanych nie mieckich gimnazjów w Polsce — w Bydgoszczy i Grudzie. Reakcja była szybka. Dyrektor dr. inż. Władysław Gąblik otrzymał wreszcie od władz niemieckich zezwolenie na prowadzenie szkoły.

Pierwszy strzał

Polskie Gimnazjum było solą w oku faszystowskich nacjonalistów i pozostawało obiektem nieustannych ataków. W historycznej nagonce celowała miejscowa „Weichsel Zeitung”. Zaledwie parę tygodni po otwarciu szkoły, podczas przerwy w lekcjach, padł pierwszy strzał zza płotu. Skończyło się na szczęście wówczas na poranieniu jednego z uczniów. Oczywiście sprawcy policja hitlerowska nigdy nie znalazła.

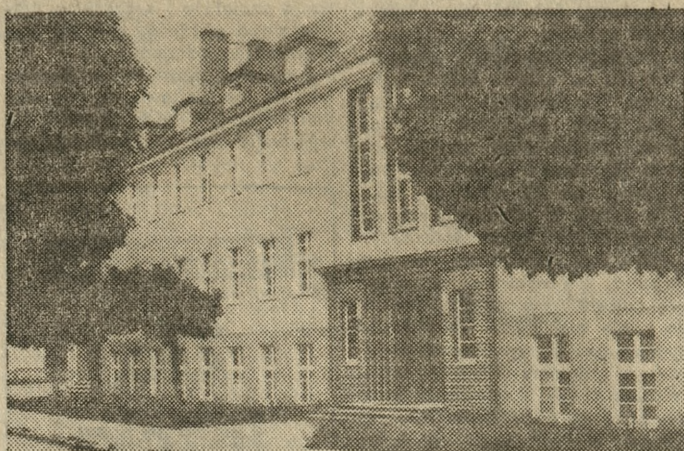
W kwietniu 1939 r. rozpoczęły się niemal regularne napady bojów wek hitlerowskich na szkołę. Do stałych praktyk należało strzelanie wieczorem do oświetlonych okien, wrzucanie petard, wybijanie szyb. Obiektem nagonki stali się nawet niektórzy Niemcy, nie nastawieni wrogo wobec Polskiego Gimnazjum, jak np. piekarnik Krenner, który dostarczał pieczywo do internatu. Ponad 160 chłopców uczyło się i mieszkowało w kwidzińskiej polskiej szkole, niemal jak w obozie warownym.

10-letni „wywrotowcy”

W pierwszych dniach sierpnia 1939, po feriach letnich (pruski system uwzględniał inny podział roku szkolnego) mi mo grożącej wojny, niemal wszyscy uczniowie stawili się w szkole. Byli tu nawet 10- i 11-letni chłopcy. Gauleiter E. Koch, rezydujący w Kró-

*) Półmilionowa mniejszość nie miecka w Polsce dysponowała w tym czasie 26 szkołami typu gimnazjalnego.

**) Toruń był przed wojną siedzibą władz województwa pomorskiego.



Kwidzyskie: Liceum Ogólnokształcące w dawnym Gimnazjum Polskim — założonym w 1937 r.
Fot. — J. Korpala

lewcu (dzisiejszy Kaliningrad, ZSRR), zawiadomił wkrótce dyrektora szkoły, że wszyscy uczniowie, nauczyciele i personel administracyjno-gospodarczy — zostaną internowani.

Zakazano poruszania się poza obrębem określonych ulic. Po 20-dniowym więzieniu, do kładnie 25 sierpnia 1939, gmach szkoły otoczony został uzbrojonym 150-osobowym oddziałem policji. Rozfanatyzowany tłum wznosił łżące okrzyki. Wszy-

12



stkich uczniów i personel załadowano do przygotowanych autobusów i pod strażą funkcjonariuszy SS przewieziono do byłego szpitala dla umysłowo chorych w Tapiau (miasteczko na południowy wschód od Królewca). Miejscowa ludność niemiecka została powiadomiona, że w zakładzie zamknięto „polskich wywrotowców”, którzy chcieli siłą przyłączyć Prusy do Polski. Kwidzińscy, odcięci od świata, dopiero 5 września, od pierwszych rannych żołnierzy, dowiedzieli się, że już od kilku dni trwa wojna.

Śmiercią przypłacili

Potem wypadki toczyły się szybko. Dzieleno uczniów na grupy według wieku i osadzano w różnych obozach. Ko biety znalazły się w centralnym więzieniu w Królewcu, a mężczyźni w obozie koncentracyjnym w Hohenbrun (obecnie Trebechovce w CSRS). Stamtąd transportowano ich do następnych miejsc odosob-

nienia. W maju 1940 r. w Sachsenhausen w bestialski sposób zamordowany został profesor matematyki — Rozkwitalski, w Dachau zginął ksiądz Zauske, w Majdanku zastrzelono lekarza szkolnego dr. Gabriela. W Gusen zamordowali hitlerowcy woźnego Sadowskiego, profesora geografii i historii Wendego oraz sekretarza gimnazjum Step-Rekowski. Zaledwie 12 osób — spośród dorosłych pracowników szkoły przetrwało katorgę i pozostało przy życiu. Część uczniów, szczególnie najmłodszych, wróciła do domów, inni wykorzystywani byli do robót rolnych.

Pamięć o tych, którzy zginęli lub byli katowani za to tylko, że ośmielili się być Polakami, jest żywa w kwidzińskim liceum. W listopadzie znowu odbędzie się „Chrzest Kwidzińskich”, którzy w tym roku podjęli naukę w murach szkoły. Aula szkolna czyli „Sala Rodła” znowu rozbrzmiewać będzie „Pieśnią Kwidzińską” — jak kiedyś, w tamtych trudnych latach.

Resztę czasu, który pozostał nam po wizycie z reporterami „Wochenpostu” z NRD w gimnazjum — poświęcamy na zwiedzanie Kwidzyna. Na gruzach ruder, zniszczonych przez wojnę, wyrosło nowoczesne osiedle. Rozwinęły się zakłady przemysłowe, a za kilka lat powstanie tu jedna z największych w kraju papierni.

W Kwidzynie sięgnęliśmy do historii. Tego jej rozdziału, którego nie można zapomnieć. Liczne dokumenty znajdujące się w szkole i kwidzińskim muzeum zrobiły wrażenie na gościach. Reporterów tygodnika „Wochenpost” szczególnie zainteresowało pielęgnowanie tradycji i nawiązywanie do bohaterstwa przeszłości szkoły.

Jutro wrócimy w naszej nadwileńskiej wędrowce znowu do współczesności.

BOGDAN DOHNKE

Lektury — widma

Nowy rok szkolny — stare kłopoty

Na jednej z pierwszych lekcji języka polskiego, uczniowie skrupulatnie odnotowują długi rejestr lektur, które trzeba przeczytać. Początkowo dalekie terminy przybliżają się nieubłaganie i kiedy polonistka przypomina, że już jutro rozpocznie się omawianie najbliższej pozycji, zaczynają się kłopoty. Wiadomo, że lekturę przeczytało tylko parę osób, jeszcze parę jakiegoś skróty, bądź streszczenia. Reszta tłumaczy się niemożnością wypożyczenia lub kupienia książki.

Nauczyciel zaś musi zrealizować plan nauczania i w najlepszym przypadku może o później analizę dać na to „Balladyny”, nie więcej niż o tydzień. Lecz i po tygodniu procent tych, którzy zaliczyli lekturę wzrasta bardzo nieznacznie. Rad nie rad nauczyciel w takich sytuacjach każe najlepszemu czy najlepszej z polskiego, opowiadać klasie, możliwie wiernie treść lektury. Resztę muszą dopowiedzieć sobie z podręcznika. W ten sposób charakterystykę głównego bohatera powtarzają za autorem podręcznika, bez jakiegokolwiek subiektywnego zabarwienia. Bo skąd mają mieć własne zdanie, jeżeli książki nie przeczytali, lub połknęli ją w jeden wieczór, czy jedna noc, goniąc za głównym wątkiem fabularnym, o-puszczając opisy, dygresje autorskie?

W tej gonitwie za lekturami bardzo często biorą udział rodzice. Wypożyczają książki u znajomych, w bibliotekach zakładowych. Co gorliwi wyręczają swoje pociechy, sami czytają lektury i przygotowują streszczenia.

W niejednym wypadku jest to smutna konieczność, bo jeżeli się dostaje książkę na określoną liczbę godzin i trzeba jeszcze odrobić lekcje, to kiedy to zrobić?

Pewna partia podręczników szkolnych każdego roku trafia do uczniów z opóźnieniem. To już reguła. Z lekturami jest jeszcze gorzej. Statystycznie sytuacja nie przedstawia się tak tragicznie, bo na przestrzeni ostatnich lat wzbogacił się o serie wydawnicze, takie, jak Biblioteka Szkolna, Delfin, a w ich nakładzie ukazują się także pozycje lekturowe, które szybko znikają z półek. Jednakże nakłady na ogół są niewystarczające, a szereg pozycji nie jest wznawianych od lat. W księgarniach słyszy się odpowiedź: nie ma, nakład wyczerpany,

nie wiemy kiedy będzie. W czasie naszego ostatniego rajdu po księgarniach, nie znaleźliśmy ani jednej pozycji, obowiązkowej dla I i III klasy liceum. Nie lepiej przedstawia się sytuacja dla klasy 7 i 8 szkoły podstawowej.

Szkoły dysponując ograniczonymi funduszami, dążą raczej do urozmaicenia szkolnego księgozbioru, niż zastawienia półek dziesiątkami egzemplarzy tej samej pozycji, wychodząc z założenia, że książka powinna być czytana szybko, a z nowości nie można rezygnować. Trochę w tych zakupach niechęci szkolnych bibliotekarzy do zapychania półek pozycjami kilkuzłotowymi, które wymagają większego nakładu pracy przy skatalogowaniu, łatwo niszczą się i giną. Niewiele jest w mieście bibliotekarzy, którzy systematycznie uzupełniają księgozbiory pod kątem pełnego zestawu lektur dla wszystkich klas.

Regulaminy biblioteczne, szkolne i publiczne, określają termin wypożyczenia książki, grożąc w razie jego przekroczenia karą. Przeciwnie uczeń woli jednak ponieść konsekwencje, niż oddać książkę przed terminem jej omawiania w klasie. Praktycznie więc tych 10 czy 15 egzemplarzy blokuje uczniowie tak długo, jak są potrzebne. W stosunku do bibliotek publicznych, szkoła nie ma żadnego regresu, lecz w stosunku do własnej biblioteki należałoby zwrócić większą uwagę na nie zwracających książki w przewidzianym terminie. Mogłoby się tym zająć np. samorząd klasowy. W pierwszych klasach szkoły podstawowej przestrzegano się na ogół zwyczajów prowadzenia zeszytów lektur, kiedy ten zwyczaj praktykowane w klasach starszych. Dopóki biblioteki nie będą dysponowały wystarczającą liczbą lektur, widzę w tym zeszycie jeden ze środków przyspieszających wdrożenie książek do klasy. Przeczytanie notatek przed lekcją pozwoli na przypomnienie treści, wtedy książka nie będzie już niezbędna. Byłoby lektur i podręczników, więcej, gdyby rodzice i uczniowie zechcieli się pozbawić ich — gdy przestaną być potrzebne — z domowych bibliotek, a antykwaryaty były skłonne przyjmować je bez ograniczeń.

Tymczasem rodzice i uczniowie zapobiegliwie magazynują podręczniki i lektury z niższych klas w przeświadczeniu, że... jeszcze się mogą przydać.

Największe kłopoty z lekturami mają uczniowie z klas I — IV. W bieżącym roku szkolnym przygotowano dla nich nowy zestaw lektur, różnych dla każdej klasy. Zestaw ma umożliwić dzieciom zapoznanie się z różnymi gatunkami literackimi, zawiera problematykę społeczną, przygodową, baśniową. Znajdują się w nim nawet wskazówki, dotyczące sposobów czytania lektury przez nauczyciela i uczniów w klasie oraz w domu. Na 56 tytułów — 28 to pozycje nowe, których nie można otrzymać ani w księgarniach, ani w bibliotekach. Powstaje obawa, że w tej sytuacji nauczyciel będzie przerabiał te lektury, które są dostępne. A te polecane w programach nauczania, pozostaną nieprzerobione.

Kłopoty są też z kupnem lektur pomocniczych. Dziwnym trafem nauczyciele wybierają tę samą pozycję, kierując się sobie tylko wiadomym kryterium doboru. A tymczasem należałoby najpierw się skontaktować z księgarniami i przekonać, które z pozycji zalecanych są do nabycia i te polecić młodzieży do przeczytania. Przecież warto przeczytania są wszystkie lektury. Jeżeli li we wszystkich szkołach mia sta czytać się będzie tę samą książkę, to nigdy nie będzie ona dostępna dla wszystkich czytelników nawet przy bardzo dużym nakładzie.

Zresztą, gdybyśmy chcieli w pełni zabezpieczyć wszystkim chętnym nabycie lektur, to na szta produkcja wydawnicza musiałaby na nich poprzestać (nie znaczy to, że obecnie nakłady są wystarczające). Weźmy dla przykładu „Pana Tadeusza”. Milionowe nakłady w przeciągu 25 lat rozeszły się wśród czytelników i w chwili obecnej ta żelazna lektura szkolna jest nie do nabycia. Co robić? Nasuwa się wniosek, że jednak środków zaradczych w zabezpieczeniu lektur należy szukać nie tylko w zwiększonych nakładach. Nowe wydania powinny trafiać przede wszystkim do bibliotek publicznych i szkolnych. Bo one gwarantują ich długi żywot. Obecne zarządzenie reguluje sprzedaż lektur na korzyść szkół. Księgarnie są zobowiązane rezerwować je przez okres 3 miesięcy i dopiero po tym terminie mogą przetrząść do wolnej sprzedaży. Zarządzenie wydawałoby się bardzo sensowne, lecz niestety, szkoły realizują przydziały dopiero pod koniec tego terminu, blokując tym samym tak potrzebne pozycje.

Reasumując, należy stwierdzić, że kłopoty ze zdobyciem lektury nie są spowodowane wyłącznie niskimi nakładami. Są szanse na usprawnienie wdrożki książek z księgarni i bibliotek do młodych czytelników.

BARBARA GRZEGORZEWSKA

Znaleziono rękopis starej opery

Wczorajszy „Express Wieczorny” doniósł o rewelacyjnym odkryciu dokonany w Łańcucie przez muzyka warszawskiego Stefana Sutkowskiego. Otóż znalazł on rękopis XVIII-wiecznej opery komicznej kompozytora włoskiego Giovanni Paisiello pt. „La serva padrona” (nie mylić z operą Pergolesiego pod tym samym tytułem, wystawioną niedawno na scenie poznańskiej). Dzieło to uważane było za bezpowrotnie stracone, a tylko niektóre arie tej opery były znane i śpiewane przez najwybitniejszych śpiewaków świata. Stefan Sutkowski dokonał tego odkrycia, szperając w bibliotece łańcuckiego zamku. Kryje ona jeszcze pono wiele tajemnic. Nowo odkryte dzieło, którego znalezienie jest sensacją światową, jest już przygotowywane do wystawienia przez Scenę Kameralną, która ma je zaprezentować w teatrze la zienkowskim w tzw. Pomarańczarni. Warto dodać, że solowe partie wokalne wykona poznańska sopranistka Zdzisława Donat. (ms)

Budownictwo wielkopolskie po trzech kwartałach

Mniej budów • Większa wydajność • Zaległości

szeniu, a na budowach widać większy porządek i dyscyplinę. Jest to niewątpliwie wynikiem wprowadzonych przez Poznańskie Zjednoczenie Budownictwa usprawnień organizacyjnych i technologicznych, a także zaostrzonych wymagań w stosunku do nadzoru i szeregowych pracowników. Z pewnością zadziałały tu także nowe, wprowadzone od 1 stycznia 1970 roku, bodźce ekonomiczne, nakładające do szybszego kończenia budów i nieprzekraczania kosztorysów.

Dużą wymowę ma fakt, że większe o 7,3 procent od ubiegłorocznych rozmiary robót, wykonano o 2 procent mniejszą liczbą pracowników. Wydajność pracy, mierzona wartością produkcyjną podstawowej na 1 robotnika, wzrosła w ciągu 3 kwartałów br. o 15,8 procent. Takiego wzrostu wydajności pracy nie notowano w budownictwie od dawna.

Oczywiście, poziom osiągniętej poprawy jest w poszczególnych przedsiębiorstwach różny. Budownictwo jako całość

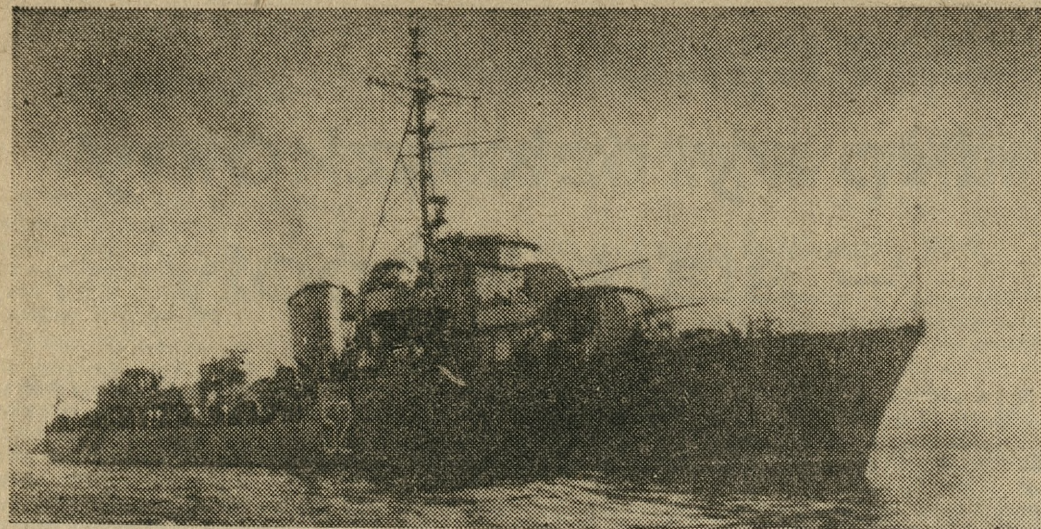
planu zatrudnienia nie przekroczyło, lecz np. Wielkopolskie Przedsiębiorstwo Robót Inżynierskich, we wrześniu przekroczyło go o 16,7 procent, „Instal” — o 7,9 procent, Pilskie Przedsiębiorstwo Budowlane — o 6,6 itd. Stąd i wzrost wydajności jest w tych przedsiębiorstwach niższy. Zdarza się też, że plan zatrudnienia jest przekroczony a w planie produkcji są niedobory.

Jeśli już mowa o zaległościach, to największe wykazuje: „Mostostal”. Wojewódzkie Zjednoczenie Przedsiębiorstw Melioracyjnych, Poznańskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego nr 2, Poznańskie Przedsiębiorstwo Robót Drogowych, Konińskie Przedsiębiorstwo Budowlane.

Roczny plan budownictwa mieszkaniowego wielkopolskie budownictwo wykonało w 66 procentach, oddając do użytku 6560 mieszkań. W województwie plan w tej dziedzinie jest bardziej zaawansowa-

ny (69,2) niż w Poznaniu (61 procent). Jest to zjawisko ciekawe. Wiadomo, że przemysłowe, potokowe budowanie na dużych i zwartych obszarach może przyspieszyć tok robót. Rataje i Winogrody te warunki spełniają. Jednak na Ratajach roczny plan budowy mieszkań jest zaawansowany w 57,2 procentach, na Winogrodach w 65,2 procentach, a więc poniżej przeciętnej dla całego regionu.

I na koniec o przygotowaniu robót na zimę. W IV kwartale doraźne interesy (premie, opinia władz itd.) nakładają do koncentrowania sił na wykończeniu rozpoczętych budynków i ratowaniu planu rocznego. Natomiast rozsądek nakazuje podciągać jak największe budynki pod dach, ocieplać i wykończać dopiero w I kwartale przyszłego roku, zimą. Jednak w przypadkach, gdy plan roczny jest zagrożony, a tak bywa niemal zawsze, to trzeba mieć dużo cywilnej odwagi, aby pójść za głosem gospodarności. (pch)



ORP „Burza”

Fot. — „Głos”

„Empress of Britain” nadaje SOS

«Burza» idzie na pomoc

Trzydzieści lat temu, 26 października 1940 roku, rozegrał się dramatyczny epizod wojenny na Atlantyku w odległości ponad 110 mil morskich od północno-zachodnich wybrzeży Irlandii. Ogromny transportowiec brytyjski „Empress of Britain”, będący u kresu bardzo długiej podróży z Egiptu wokół całej Afryki, został zbombardowany przez niemiecki samolot typu „Focke-Wulf”, który pomimo rozpaczliwej obrony przeciwlotniczej dwukrotnie trafił go bombami — raz w rufę, a raz w dziób. Na statku wybuchły silne pożary, trudne do zlokalizowania, zwłaszcza, że samolot ostrzeliwał pokład statku z broni maszynowej. Wkrótce z trafionych miejsc pokładu podniosły się w górę słupy ognia i dymu i kiedy „Focke-Wulf” opuszczał miejsce akcji, Niemcom mogło się wydawać, że los transatlantyckiego olbrzyma był przypieczętowany.

Sytuacja na statku przedstawiała się rzeczywiście bardzo groźnie. Mówi o tym jeden z ówczesnych członków załogi „Empress of Britain”:

„Nie można było nie widzieć w kłębach gęstego dymu. Próbowaliśmy zadusić płomienie, ale podnosiły się one bezustannie. Do póki nie ogłoszono rozkazu opuszczenia statku, wszyscy trwalismy na swych stanowiskach. Kiedy usiłowaliśmy wyjść na pokład łodziowy, dym i płomienie wpędziły nas z powrotem na dół. Zostaliśmy więc zmuszeni do włożenia masek gazowych i tylko dzięki nim mogliśmy przedostać się do łodzi; wiele z nich było w płomieniach. Po zrzuconiu bomb samolot okrzętał statek i ostrzeliwał pasażerów oraz załogę z broni maszynowej. Starszy oficer został ranny kulami w nogę, a odłamkiem szrapnela w plecy, ale dalej prowadził akcję ratowniczą. Dwudziestu dwóch ludzi próbowało opuścić statek motorówką, też objętą pożarem. Podeszliśmy do niej i przejeżdżaliśmy poparzonego człowieka. Krótko potem motorówka przewróciła się do góry dnem — okazało się, iż była podziurawiona kulami z broni maszynowej. Ośmiu ze znajdujących się w ludzi zostało wyratowanych. My okrzęaliśmy statek łodzią i wylaliśmy rozbitków, którzy skakali za burtę lub zwiłali na drabinkach sznurowych. Dryfowaliśmy tak od godz. 11 do 5 po południu, kiedy przybyły nam na pomoc dwa niszczyciele”.

Jednym z tych niszczycieli, był brytyjski HMS „Echo”, drugim — ORP „Burza”.

W czasie ponad już rok trwającej wojny „Burza” uczestniczyła w licznych akcjach bojowych: najpierw biorąc udział w służbie patrolowej na Morzu Północnym, potem uczestnicząc w działaniach kampanii norweskiej, koło Narviku, i Harstad, następnie — podczas kampanii francuskiej, walczyła pod Calais, gdzie wprawdzie Niemcom udało się ją zbombardować, ale przypłyła cili to stratą dwóch samolotów. Uszkodzenia odniesione pod Calais, sprawiły, że okręt trzeba było przekazać do doków na ponad dwumiesięczny remont. Później „Burza” została znów użyta do akcji na wodach oblewających wyspy brytyjskie. I właśnie podczas eskortowania jednego z konwojów, odwołano ją, wraz z niszczycielem „Echo”, do udzielenia pomocy pływającemu transportowcowi „Empress of Britain”.

Ogromny ten statek, o pojemności 42 348 BRT, był jednym z czterech największych transoceanicznych liniowców pasażerskich floty brytyjskiej, a dziesiątym co do wielkości statkiem na świecie, dla tego też Anglicy przykładali ogromną wagę do akcji ratowniczej. Oprócz niszczycieli, które miały wyratować rozbitków i zabezpieczyć pływający statek przed groźbą storpedowania go przez U-Booty, skierowano liczne samoloty, trałowce i holowniki, mające zabezpieczyć i przeholować transportowiec do najbliższego portu.

Najpilniejszą na razie sprawą było ratowanie rozbitków, wśród których znajdowali się starcy, kobiety i dzieci — rodziny brytyjskich żołnierzy, stacjonujących na Bliskim Wschodzie. W krótkim czasie szalupy z „Burzy” i z niszczyciela „Echo” wyłowiły z wody kilkuset rozbitków, przy czym na pokładzie „Burzy” znalazło się 268 osób — niestety, 14 z nich nie zdołano utrzymać przy życiu.

Wszyscy rozbitkowie zostali natychmiast zaopatrzeni w odzież, co nie było wcale prostą rzeczą, gdyż załoga „Burzy” składała się wówczas z około 180 ludzi. Potem nakarmiono rozbitków i umieszczono ich możliwie jak najwygodniej: kobiety i dzieci w kabinach dowódcy okrętu, chorych i rannych w kabinach oficerskich, i izbie chorych, gdzie

zajął się nimi lekarz okrętowy; pozostałych zaś w pomieszczeniach marynarskich i podoficerskich, kuchniach, maszynowniach, i gdzie tylko się dało.

Wkrótce nadszedł duży trałowiec brytyjski, na który „Burza” i „Echo” przekazały kobiety i dzieci, po czym trałowiec zawrócił w stronę szkockiego wybrzeża, podczas gdy niszczyciele pozostały na straży pływającego transportowca.

Nad wieczorem przybyły na plac boju trzy holowniki, aby podjąć próbę doholowania „Empress of Britain” do Greenock. Wtedy „Burza” i „Echo” otrzymały rozkaz powrotu do bazy. Po drodze minęły się z niszczycielami, mającymi je złuzować przy ochranianiu holowanego statku.

Niestety, akcja ratowania „Empress of Britain” zakończyła się fiaskiem i to w chwili, gdy wydawało się, że są realne widoki na doprowadzenie statku do portu. 28 października niemiecki okręt podwodny „U-32” odpalił do transportowca dwie cenne torpedy, kończąc dzieło zniszczenia. Szybko pociecha okazała się fakt zatopienia w dwa dni później „U-32” przez brytyjskie okręty „Harvester” i „Highlander”, nieco większą może — wyratowanie 600 osób z 643, jakie znajdowały się na statku w chwili jego zbombardowania.

Jak już wspomniiano, dużą zasługę w tej akcji ratowniczej mieli polscy marynarze z „Burzy”. Za ofiarność i wyniki akcji ratowniczej, dowódca „Burzy” otrzymał specjalne podziękowanie dla okrętu i załogi, wystosowane przez właścicieli „Empress of Britain” — The Canadian Pacific Company.

Była to jedna z większych akcji ratowniczych, przeprowadzonych w ostatniej wojnie przez polskich marynarzy. Nie pierwsza zresztą i nie ostatnia.

JERZY PERTEK

Do programów, które nie przeszły w zeszłym tygodniu nie zauważone, na pewno należy film fabularny produkcji NRF pt. „Schleicher — generał ostatniej godziny”. Przypomnę, że film ten, należący do gatunku tzw. „dokumentu fabularyzowanego”, przedstawił, jak to ostatni kanclerz Republiki Weimarskiej usiłował u niemożliwić przejęcie władzy przez narodowych socjalistów, czym się naraził śmiertelnie Hitlerowi i jak 30 czerwca roku 1934 został w „tajemniczych okolicznościach” zamordowany.

Film jest zrobiony bardzo zręcznie, gra aktorów na wysokim poziomie, a całość ogląda się z nie mniejszym zainteresowaniem niż dobry film sensacyjny no-kryminalny. A przecież twórcy mieli o tyle trudniejsze zadanie, że akcja filmu dotyczyła wydarzeń historycznych, a więc znanych odbiorcom, zorientowanym w przebiegu i okolicznościach dojścia Hitlera do władzy.

Film zrobiono jednak tak sugestywnie, że — obawiam się — nawet spora część ludzi znających nieźle historię, mogła się dać złapać na lep rzekomego obiektywizmu twórców filmu. W filmie przedstawiono bowiem Schleichera niemal jak męczennika, a co najmniej jak człowieka, którego ideały republiki były bardzo drogie. Jego usiłowanie było tylko jakby wynikiem postawienia przez von Papena i prezydenta Hindenburga (który co chwila powoływał się na świętość konstytucji) na złego konia w rozgrywkach polityczno-personalnych.

W ogóle niemal wszystkie, występujące w filmie postacie są przedstawione w sposób zgodny z lansowanymi przez niektóre koła w NRF poglądami, jako by nie burzują niemiecka ponosiła winę za dojście Hitlera do władzy. Są nawet w tym fil-

mie wyraźne aluzje do obarczania odpowiedzialnością za ten fakt klasy robotniczej, która nie chciała przyjąć wyciągniętej ręki Schleichera. Mało brakowało, a Schleicher wyszedłby na ideałowego socjalistę i szczerego niemieckiego patriotę, a klasa robotnicza na zdrajców.

I dlatego dziwi mnie bardzo fakt, że ten ciekawy, to prawda, film nasza TV zdecydowała się wyświetlić bez poprzedzenia go

TELEWIZJA

Zła lekcja historii

komentarzem, który by pozwolił „Schleicher — generał ostatniej godziny” polskiemu telewidzowi (zwłaszcza młodzieży!) odebrać prawidłowo, to znaczy z poprawką na określoną tendencję. Nie chodzi wcale o to, żeby w komentarzu od razu wspomniiano o wrogim stosunku kanclerza Schleichera do Polski, bo akurat nie te sprawy stały w centrum akcji filmu. Chodzi o to, by telewidz w możliwie obiektywnym szkicu mógł się — jeszcze przed zobaczeniem filmu — dowiedzieć, kim naprawdę był generał Schleicher.

Poznański Ośrodek TV wystartował z nowym cyklem pt. „ABC rozrywki” i chyba dobrze, że sięgnięto również do wyko-

nawców pozapoznańskich, nadejść w ten sposób całości rozmach. Większość pozycji pierwszego odcinka noszącego tytuł „Od A do A” była ciekawa i do słuchania oraz oglądania. Aczkolwiek osobliście wolałbym, żeby całość była bardziej zważna, podporządkowana jakimś jednej myśli przewodniej i by była bardziej... wesoła. Rozrywka bowiem musi zawierać ładunek humoru. Ale obejrzelismy dopiero jeden program. Pocekalmy na dalsze. Miejmy nadzieję, że będą nas także bawiły.

Ale nie samą rozrywką żyją telewidzowie, chociaż mieliśmy w minionym tygodniu kilka jej dawek, że wspomnę chociażby nie dzielny program „Z wizytą u mnie” według scenariusza i w reżyserii Zenona Wiktorczyka z udziałem asów polskiego kabaretu: Janowskiej, Kwiatkowskiej, Ryłskiej, Czechowicza, Dziwonińskiego, Glińskiego. Również ważną, a właściwie nawet ważniejszą rolę ma TV do spełnienia w dziedzinie popularyzacji wiedzy lub najwybitniejszych przed stawicieli nauki. Właśnie w cyklu „Nasi uczeni” Wszechnica Telewizyjna (polecam większej uwadze ten cykl!) przedstawiła program pt. „Włodzimierz Zonn”. Uważni telewidzowie znają już tego wybitnego astronoma z jego poprzednich występów przed kamerami. Ostatnim razem profesor, nakłaniany do tego przez rozmówczynię, powiedział nie tylko o swoich pracach, lecz także trochę o sobie. Przybliżyło to nieco postać tego uczonego i czującego człowieka odbiorcom. Dobry to był program, choć wydaje się, że końcówka dokręta filmowa jak i komentarz nie harmonizowały z całością, były trochę sztucznym zakończeniem.

MARIAN FLEJSIEROWICZ

Paragraf i życie

Wyrok na biurokrację

Wprawdzie wśród pozwanych nie figurowała „we własnej osobie”, ale mimo to mamy pełne prawo uważać, że orzeczenie Sądu Najwyższego, o którym dziś piszemy, stanowi wyraźne i surowe potępienie biurokracji występującej najczęściej tam, gdzie stykają się interesy obywatela z urzędowym działaniem.

Pokrzywdzonym był w tym przypadku Józef G. — były pracownik kopalni węgla kamiennego — który domagał się zasądzenia sumy około 30 tysięcy zł, należnej mu od dawnego pracodawcy. Sąd wojewódzki uznał jednak za uzasadnione tylko roszczenie o około 18 tys. zł, należne za pracę w godzinach nadliczbowych. Natomiast pozew o odszkodowanie za 6 miesięcy po-

zostawania bez pracy na skutek dyscyplinarnego zwolnienia z pracy Józefa G. odnotowanego w zaświadczeniu pracy sąd wojewódzki oddalił.

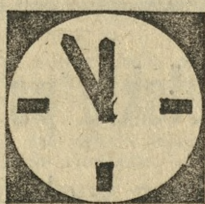
Stwierdzono wprawdzie, że zamieszczenie tego rodzaju wzmianki w świadectwie pracy jest niedopuszczalne, niemniej pismo, którym Józef G. się posługiwał, było tylko „projektem świadectwa pracy”. Pracownica działu kadr dała je bowiem Józefowi G., by udał się z nim do właściwego dyrektora i do kierownika oddziału ruchu załogi, celem uzyskania dodatkowych podpisów. Józef G. — jak twierdził przedstawiciel administracji kopalni — zbierając podpisy, mógł więc równocześnie interweniować, by nie zamieszczano w świadectwie niezgodnej z przepisami wzmianki. Tymczasem Józef

G. wziął „projekt świadectwa” bez sprzeciwu, powinien więc sam ponosić konsekwencje. Kiedy Józef G. wniósł w tej sprawie skargę rewizyjną, Sąd Najwyższy uznał poprzednie orzeczenie za niesłuszne. Wyrok Sądu Najwyższego przypomina, że obowiązkiem pracodawcy jest niezwłoczne wydanie pracownikowi świadectwa pracy, którego treść nie może utrudniać mu uzyskania nowego zatrudnienia. I właśnie — jak stwierdził Sąd Najwyższy — sprzeczne z obowiązkiem natychmiastowego wydania świadectwa o prawdziwej treści jest odsyłanie pracownika — który zgłosił się do komórki kadrowej — do różnych innych komórek organizacyjnych zakładu, w celu uzyskania niezbędnych podpisów lub sprostowania wadliwej treści świadectwa. Inaczej mówiąc: niezwłocznie, znaczy natychmiast i prawidłowo. A więc — bez biurokracji.

Sąd Najwyższy przekazał sprawę o odszkodowanie za... biurokrację przy wydaniu świadectwa pracy — do ponownego rozpoznania.

JAN WOLSKI

(II PR 313/69 z 3 10 1966 OSN-IC 9/70)



WITOLD POPRĘCKI PIĘĆ PRZED DWUNASTĄ

— Pańskie nazwisko? — zapytał mnie jakiś porucznik na pierwszym piętrze.

— Heinz Witte — odpowiedziałem.

Porucznik przesunął ołówkiem po liście prawie do końca, zrobił „płaszka” przy moim nazwisku i rzekł:

— Proszę tędy, do sali konferencyjnej, płaszcz i czapki proszę w szatni nie zostawiać.

To polecenie wydało mi się dziwne, ale im dalej, tym dziwniejsze było wszystko. U wejścia do sali konferencyjnej jakiś pułkownik zamiast przyjąć mój meldunek, obejrzał mnie od stóp do głów i zakomenderował:

— Proszę się odwrócić! Jeszcze raz! Jeszcze raz! Dobrze! Do stawy! B! Panie kapitanie Runge! Proszę zabrać pana porucznika do siebie!

— Co to za maskarada? — myślałem sobie. — Rozejrzałem się — sala była pełna umundurowanych oficerów, oczywiście wyorderowanych bardzo gęsto. Cóż ja z tym jednym medalem za odagę? — tonąłem w tym towarzystwie.

Ale kapitan Runge, rzuciwszy na mnie okiem orzekł od razu:

— Na pierwsze miejsce w pierwszej trójce! Szkoda, że pan nie ma więcej orderów, ale za to postawę pan ma wspaniałą, panie poruczniku i twarz ogromnie... — długo szukał odpowiedniego terminu — reprezentacyjną, rasową! Proszę — krzyknął głośniej. — Stawka B! W szereg! Zbiórka! Do trzech odlicz!

— Aha! — domyśliłem się wreszcie. — Więc to jest próba generalna jutrzejszego widowiska! No, racja! Toć to pogrzyb cesarskiego generała! Pół Berlina będzie na fraszce...

— No i co? No i co? — dopytywała się Truda, gdy wpadła do domu na obiad. — Czego on chciał od ciebie?

— Nigdy byś nie uwierzyła, Udi, o co w ogóle chodziło. To była „przymiarka” do jutrzejszego pogrzebu Koeniga. Owszem, muszę ci powiedzieć, że twego męża, jako... „element dekoracyjny” oceniono dość wysoko, będę szedł w pierwszej trójce poruczników, choć orderów inni mieli znacznie więcej.

O pogrzebie Truda opowiadała mi dobrą godzinę, bo ja oprócz pleców ostatniej trójki kapitanów nie widziałem niczego. Skrzeczenie „zle uczesano!” nad trumną, stojącą nad rozkopanym grobem, dochodziło mnie bardzo słabo, następne przemówienie prawie wcale...

Admirał Wilhelm Canaris wezwał mnie dopiero we czwartek.

Zjawił się z całym swoim sekretariatem w towarzystwie dwóch pułkowników: Tillera i Fischera, po czym wzywał kolejno wszystkich oficerów, z żadnym jednak nie rozmawiał dłużej niż pięć minut.

Gdy wszedłem — wszyscy trzej mieli miny znudzone i na twarzach niesmak, jakby nic im się tu nie mogło podobać. — No, myślałem — panowie, jak wam dopiero powiem o czymś, co się wam nie będzie podobało.

— Pan porucznik na jaką szarżę liczy? — padło pierwsze pytanie Canaris.

Bardzo pana admirała przepraszam, ale nie rozumiem pytania, bo ja jestem dopiero dwa tygodnie zatrudniony...

— Jak to? dwa tygodnie? A jak się to stało, że pan już zdążył w Warszawie tak paskudnie wpaść?

— To nie ja, panie admirał, to inny Witte. Ja już spotkałem trzech ludzi noszących moje imię i nazwisko, ale żaden nie był nawet dalekim moim krewnym.

— Aha! Pan jest Witte... student? Tak?

— Tak jest, panie admirał.

NOTATNIK KULTURALNY

PLASTYKA POZNAŃSKA
W WAG-u

Nie doceniamy na ogół roli wieloletnich wydawnictw artystycznych w procesie upowszechniania sztuki. Tymczasem właśnie one pełnią dziś na całym świecie pierwszoplanową rolę w tym względzie, większą może nawet niż same wystawy. Poznański WAG zdołał ostatnio zainteresować swych czytelników reprodukcjami obrazów naszych artystów w ozdobnych kalendarzach ścieżnych. W ten sposób wydawnictwo to, żyjące z plastyki użytkowej, świadczy obecnie działalność usługową na rzecz środowiska popularyzującego dorobek dyscyplin warsztatowych. Po ubiegłorocznym kalendarzu WZSP ilustrowanym pracami poznajskich grafików obecnie weszły do produkcji dwa dalsze: jeden dla stoczni szczecińskiej im. War-

INAUGURACJA W KALISZU...

Teatr kaliski otwiera sezon 23 bm. i to dwoma od razu premierami: „Wyzwoleniem” Wyspiańskiego w reżyserii Macieja Prusa oraz „Moralnością pani Dulskiej” Zapałskiej w reżyserii Izabeli Cywińskiej. Oba spektakle będą więc w zytówką artystyczną nowego grona realizatorów sceny kaliskiej.

...I W GNIEŹNIE

Teatr gnieźnieński otworzył sezon, podobnie jak i Poznań — Szanawskim. „Dwa teatry” przystąpiły tu gościnnie Krystyna Szner w scenografii Ryszarda Grajewskiego. Premiera odbyła się 10 października.

Dzisiaj spotkania pucharowe Legii i Górnika

Dwa nasze zespoły piłkarskie Legia Warszawa i Górnik Zabrze rozpoczynają dzisiaj kolejną rundę spotkań pucharowych. Mistrz Polski Legia zmierzy się w walce o wejście do ćwierćfinału Pucharu Klubowych Mistrzów Europy z mistrzem Belgii Standardem Liège, natomiast Górnik w Pucharze Zdobywców Pucharów ma za przeciwnika turecki zespół Gençlerbirliği Izmir. Mecze odbędą się na stadionach w Liège i Izmirze.

Niewątpliwie łatwiejszą drogę do ćwierćfinału ma drużyna Górnika. Chociaż w Turcji zabranie wystąpić bez Banasia i Szoltyjskiego, są oni faworytem i w obu meczach powinni osiągnąć korzystniejszy stosunek punktów i bramek. Dodatkowym utrudnieniem dla Górnika były zszereżenie przeciwników, którym w ostatniej chwili musieli się poddać wszyscy członkowie ekipy. Drużyna Górnika w meczu z zespołem tureckim wystąpi w następującym składzie: Gomółka — Wra-

Spartakiada piłkarska

W Koninie i Poznaniu pasjonujące finały

Wielkopolska Spartakiada Piłkarska, w której bierze udział młodzież szkół podstawowych z całego województwa zbliża się do finału. W najbliższych tygodniach odbędą się dwa turnieje finałowe, które wyłonią najlepszą reprezentację powiatu lub dzielnicy.

Tocząca się od kilku miesięcy spartakiada była bardzo poważnym egzaminem organizacyjnym dla działaczy, trenerów, którzy w większości wypadków włożyli dużo wysiłku, aby jak największą liczbę młodzieży umożliwić start w zawodach. Udział kilkunastu tysięcy chłopców, to okazała dla trenerów klubowych wyzwanie, które w przyszłości miałyby zasilić nasze, nie zawsze dobrze spisujące się drużyny ligowe. Jednak na podstawie własnych obserwacji i doniesień z terenów, można za ryzykownie stwierdzić, że większość klubów niebawem zainteresowała się postaciami młodych piłkarzy, a trenerów obserwujących mecz można policzyć na palcach jednej ręki.

W najbliższą sobotę i niedzielę odbędą się pierwsze turnieje finałowe, w których spotkają się reprezentacje powiatów Konin i Kalisz oraz poznanskich dzielnic Jeżyce i Stare Miasto. Zespoły te zajęły po dwa pierwsze miejsca w turniejach półfinałowych, wykazując najrówniejszą formę. Z uwagi na własny teren faworytem pierwszego turnieju finałowego są niewątpliwie młodzi piłkarze z Konina. Oni to, grając ostatnio w Poznaniu, sprawili ogromną niespodziankę, wygrywając w pięknym stylu dwa mecze i awansując z ostatniego miejsca w tabeli do pierwszego półfinału, na pierwsze. Drugi turniej finałowy odbędzie się 7 i 8 listopada w Poznaniu. (S)

Uwaga wędkarze koła „Prasa“

Impreza zamknięcia sezonu „Jesień-70“ odbędzie się w niedzielę 25 bm. na Jez. Łódzko-Dymaczewskim. Zgłoszenia przyjmuje sekretariat Koła (ul. Grunwaldzka 19, pok. 24, tel. 611-21 w. 149) do 22 bm. włącznie.

Praca Nauka

Gospoia samodzielna do brzo gotująca, dochodząca, trzy dorosłe osoby — dobre warunki, potrzebna. Zgłoszenia: Świerczewskiego 69 m. 5. 40870g

Fryzjerka potrzebna, posada stała. Oferty „Prasa“, Grunwaldzka 19 dla 40884g.

Samotny starszy pan — przyjmie stęstwo, c. o., lub w ogrodnictwie, pomoc w stolarstwie, albo stęstwo w PGR. Warunek małe mieszkanie. Oferty „Prasa“, Grunwaldzka 19 dla 40157g.

Przyjmę ucznia do zawodu cholewarskiego. Władysław Hercka, Poznań-Podolany, Strzeszyńska 88. 40271g

Poszukuję opiekunki do 2-letniej dziewczynki od godz. 8-16. Kniwskiego 24 m. 5, zgłoszenia od godz. 17. 40328g

Przyjmę prace na probstwie w charakterze gospoia. Oferty „Prasa“, Grunwaldzka 19 dla 40333g.

Pomoc domowa, jedno dziecko, potrzebna. Najchętniej osoba samotna. Dzierżyńskiego 158 m. 1. 40736g

Małżeństwo z dziećmi — przyjmie dorozstwo. Warunek mieszkanie. Oferty „Prasa“, Grunwaldzka 19 dla 40147g.

Maszynopisanie ucze. Marcinowski 26 m. 26, II podwórze, I piętro. 38725g

Wpis na zaoczną (korespondencyjną) kursy kresleń budowlanych, maszynowych, kosztorysowania — przyjmuję, szczegółowych informacji pisemnych udziela „Wiedza“ — Kraków, Westerplatte 11. K5951

Profesor licealny udziela lekcji matematyki w zakresie studiów liceów i techników. Reya 4 m. 4, tel. 433-12. 39855gpr.

Kupno Sprzedaż

Płynie kupię wazy kierownicze do samochodu „Aldler Junior“. Tel. 421-45. 40824g

Kupię sypialnię nowoczesną w dobrym stanie. Oferty „Prasa“, Grunwaldzka 19 dla 40222g.

Różne ozdobne drzewkowe w kolorach — sprzedaje. Szczepankowo, Głębowa 10, tel. 727-96. 39657g

Sprzedam konia — pięcioletnią klacz żrebną, Rutkowski — Pamiętowo, pow. Szamotyły, stacja kolejowa Pamiętowo. 40122g

Dnia 20 października 1970 r. odszedł od nas po ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., nasz najukochańszy mąż, ojczulek, zięć, teść, brat, szwagier, stryjek, wujek i dziadunio, śp.

LUDOMIR DOLIWA-SKAPSKI

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 22 bm. o godz. 11.10 na Górczynie. W ciężkim smutku pogrążona żona, dzieci i rodzina. Poznań, Plekary 13 b m. 5. 40979g

† Dnia 19 października 1970 roku po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., po pracowitym i pełnym poświęceniu życia zmarła najdroższa, niezapomniana żona, mamusia, babcia, teściowa, siostra, szwagierka i ciocia, śp.

AGNIESZKA RYBARCZYK

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 22 bm. o godz. 14.15 w kaplicy cmentarnej na Junikowie. W nieutulonym smutku pogrążeni mąż, syn, synowa, wnuk i rodzina. Poznań, Jarochowskiego 10 m. 11. 40907g

Dnia 10. X. 1970 r. zmarł ADWOKAT

JULIAN KUCZKOWSKI

kierownik Zespołu Adwokackiego w Lesznie Wlkp. W Zmarłym straciłszy serdecznego kolega. Cześć Jego pamięci! Pogrzeb odbędzie się w dniu 21. X. 1970 roku o godz. 9.45 na cmentarzu w Lesznie Wlkp.

RADA ADWOKACKA w Poznaniu

K7209

† Dnia 17. X. 1970 r. zmarła nagle moja najdroższa żona, nasza ukochana matka, teściowa i babcia, przeżywszy lat 62, śp.

WŁADYSŁAWA KUŹNIARSKA

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 21. X. 70 r. o godz. 13.40 na Junikowie, o czym z głębokim żalem zawiadamia mąż z dziećmi. Poznań, ul. Małeckiego 28 m. 1. 40876g

GŁOS WIELKOPOLSKI

REDAGUJE KOLEGIUM: Marian Flejserowicz (sekretarz redakcji), Tadeusz Kaczmarek, Zbigniew Mika, Wiesław Porzycki (zastępca redaktora naczelnego), Mieczysław Skapski, Zbigniew Szumowski, Lesław Tokarski (redaktor naczelnego). • Telefon: 611-21 łączy wszystkie działy. Redakcja naczelnego 657-76. Zastępca red. naczelnego 657-18. Sekretarz redakcji: 648-25. Sekretariat: 657-76 w godz. 9-16. Dział łączności z czytelnikami: 657-18. Dział miejski: 659-39. Redakcja nocna: 430-73 i 453-31. • Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa”. • Biuro Ogłoszeń: Poznań, Grunwaldzka 19 tel. 652-89 i 611-21. Za treść i terminowy druk ogłoszeń redakcja nie odpowiada. • Prenumerata wplaty na kwartał, pół roku i rok przyjmują placówki pocztowe i „Ruch”. • Druk: Poznańskie Zakłady Graficzne im. Marcina Kasprzaka, Poznań, Zwierzyniecka 3. • Redakcja nie zwraca nie zamówionych rękopisów. B-6

dalekopisem

BRAZOWY MEDAL POLSKIEGO STRZELCA

Przyjemną niespodziankę sprawił w drugim dniu strzeleckich mistrzostw świata w Phoenix zawodnik wrocławskiego Śląska, Andrzej Kogut. Zdobył on brązowy medal w strzelaniu z karabinu małokalibrowego w postawie leżącej. Złoty medal zdobył Manfred Feiss (Pld. Afryka), a srebrny — Klaus Zahringer (NRF). Zespołowo Polacy zajęli 7 miejsce.

POLSKA — AUSTRIA W TENISIE

Międzynarodowe towarzyskie spotkanie tenisowe Polska — Austria, rozegrane w hali warszawskiej Gwardii zakończyło się wczoraj wysokim zwycięstwem reprezentantów Polski 5:1. Przez dwa dni warszawska publiczność mogła oglądać tenis w dobrym wydaniu. (omb)

XV Rajd Zachodni

Prawdziwe obalenie przeżywał w ub. niedzielę stary gród nad Baryczą — Milicz. Tutaj właśnie wyznaczili sobie spotkanie uczestnicy XV Studenckiego Rajdu Zachodniego. Do mety dotarło ich około 1700, nie wszyscy pieszo. Co wytrwali wybrali się rowerami, kajakami, konno lub starymi samochodami wyprodukowanymi przed rokiem 1945.

Milicz był pierwszym miastem Dolnego Śląska oswobodzonym w styczniu 1945 roku przez wojska radzieckie. Uczestnicy Rajdu oddali hołd żołnierzom III Frontu Białoruskiego poległym w walce o tę ziemię.

Trasa automobilowa nowość Rajdu do mety dotarły 3 motocykle i 10 samochodów. Zwycięzcy zostali posiadacze motocykla z roku 1922 (marki nie udało się ustalić) oraz samochodu BSA wyprodukowanego w 1924 roku.

Pięknie prezentowali się kawalerzyści bardzo aktywnego Akademickiego Klubu Jeździeckiego RO ZSP, którzy do Milicza kluso wali specjalną trasą konną. [map]

Fot. (3) — A. Temert



Przedsiębiorstwo Uprzemysłowione Budownictwa Rolniczego — Poznań, ul. Zmigrodzka 41/49. UNIEWAZNIA zagubiony dokument — rejestrację światłocopiarki z prawem zakupu papieru światłocopiarnego nr M. 649, z dnia 11. VI. 1962, wydaną przez Wojewódzki Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk w Poznaniu. K6967

Wózki dziecięce, najnowsze modele poleca Wytwórnia Janke, Poznań, Dąbrowskiego 88. 40015g

Sprzedam maszynę do szycia męską Singer, Poznań, ul. Rolna 24 m. 4. 40126g

Sprzedam szafę, tapczanówkę, Szułczyńska, ulica Szkolna 7 m. 4. 40131g

Wannę nową do łazienki, sprzedam. Oferty „Prasa“, Grunwaldzka 19 dla 40145g

Sprzedam futro — piżmowce — grzybioty. Oferty „Prasa“, Grunwaldzka 19 dla 40951g.

Sprzedam sypialnię — jesion (dłoka, stoliki, toaletka). Oglądać w godzinach 8-11 oraz 16-19 — Rynek Łazarski 11 m. 10. 40194g

Sprzedam wózek inwalidzki pokojowy. Telefon 317-70. 40238g

Sprzedam leciutkie, ciepłe futerko francuskie — sztuczne, jasne. Dni powszednie, tel. 620-26 od 8-15. 40256g

Sprzedam telewizor. Poznań, Grunwaldzka 45a m. 3. 40263g

Sprzedam walizkową maszynę do pisania, patefon, płyty, kilim. Oferty „Prasa“, Grunwaldzka 19 dla 40293g.

Dobre pianino „Ibach“, sprzedam. Ul. Zakopiańska 64. 40295g

Piece trocinaki — sprzedam. Poznań — Rataje, ul. Zamenhofs 5. 40301g

Sprzedam stół do brydza nowoczesny, rozkładany. Ostrogora 28 m. 1, godz. 18-19. 40316g

Samochody

Sprzedam okazynie samochod Volkswagen, stan bardzo dobry. Parking — Al. Marcinkowskiego. 40965g

Sprzedam Syrenę 104 w bardzo dobrym stanie. Parking Al. Marcinkowskiego. 40966g

Pierwszy właściciel sprzedaje samochód BMW 1800, stan idealny. Tel. 622-90. 40763g

Sprzedam Simcę 1300 GL, stan b. dobry. Poznań, Świerczewskiego 18 godz. 8-14. 40719g

Kupię Syrenę 104. Tel. 318-58. 40186g

Warszawę 224 nową zamienię na nowego Fiata, Moskiewca, Wartburga, Skoda. Oferty „Prasa“, Grunwaldzka 19 dla 40310g.

Sprzedam nową Syrenę, premia PKO. Oferty „Prasa“, Grunwaldzka 19 dla 40317g.

Lokale

Łódź: Kawalerkę komfortową — zamienię na podobną w Poznaniu. Wiadomość: Poznań, tel. 718-31. 40083g

Dwom panom pracującym lub studiującym, wy najmie pokój. Adres wskazać „Prasa“, Grunwaldzka 19 dla 40124g.

Poszukuję jednoosobowego pokoju. Oferty „Prasa“, Grunwaldzka 19 dla 40127g.

Kupię małe mieszkanie w domu wyłączonego, w zasięgu komunikacji miejskiej. Oferty „Prasa“, Grunwaldzka 19 dla 39853g

Zamienię samodzielne pokój, kuchnia, łazienka, wysoki parter, piec — na dwupokojowe samodzielne, dzielnicą obojętą. Oferty „Prasa“, Grunwaldzka 19 dla 39864g.

Pokój z łóżgiem z używalnością kuchni i łazienki w Olsztynie — zamienię na podobny w Poznaniu. Oferty „Prasa“, Grunwaldzka 19 dla 40170g.

† Dnia 19 października 1970 r. nieoczekiwanie zakończył swój pracowity żywot opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy mąż, ukochany ojciec, teść i troskliwy dziadziuś, przeżył lat 72

WINCENTY KANIEWSKI

powstaniec wielkopolski, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Wielkopolskim Krzyżem Powstańcym, Medalem za Zasługi dla Obronności Kraju, Odznaką za Zasługi Województwa i Miasta Poznania i wieloma innymi odznaczeniami wojennymi. Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 22 bm. o godz. 11 na cmentarzu Miłostowo — Główna. W głębokim smutku pogrążona żona z dziećmi i rodzina. Poznań, ul. Kolska 1

WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLU MEBLAMI W POZNANIU

ZAWIADAMIA PT KLIENTÓW,

że rozpoczyna sprzedaż w sklepach m. Poznania i sklepach wojew. poznańskiego

WIELOFUNKCYJNYCH SZAF KORYTARZOWYCH

a 2.600, zł.

Wykończenie jesien lub mahoń mat.

Równocześnie informujemy, że sklep przy ul. Marcinkowskiego 19 prowadzi także sprzedaż szaf przystosowanych do wbudowania we wnęki ścienne o szerokości 60 cm (1.300 zł), 90 cm (1.700 zł), 120 cm (2.200 zł). Meble te polecamy naszym Klientom jako szczególnie przydatne i funkcjonalne. K7070

OPERA

odda bezpłatnie większą ilość

ZUŻŁU I WIÓRÓW DRZEWNYCH.

Informacje: ul. Fredry 9, pok. 106. K7184

Renciasta średnim wykształceniem ekonomicznym, 1 kat. prawo jazdy, oczekuje propozycji. Oferty „Prasa“, Grunwaldzka 19 dla 40370g.

Gręplowanie wełny szarpanej szmat na koldry. Poznań, Piękna 47. Naprzeciw Ogrodu Botanicznego. 39219g

Oddam w dzierżawę garaż, pomieszczenia warsztatowe, Smochowice. Oferty „Prasa“, Grunwaldzka 19 dla 40108g.

Matrymonialne

Kawaler lat 27, wysoki brunet, z zawodu kowal-mechanik, z prowincji — poszukuje poważnej kandydatki na żonę, najchętniej właścicielkę warsztatu. Oferty „Prasa“, Grunwaldzka 19 dla 40099g

Wdowa 32 lata, z dzieckiem, mieszkaniem, niebrzydka — pozna pana do lat 43 z zawodem, dobrze sytuowanego. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa“, Grunwaldzka 19 dla 40113g

Wdowa niezależna, domatorka, mieszkaniem, pozna pana kulturalnego, wartościowego, niezależnego, przystojnego, wieku 40-48 lat. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa“, Grunwaldzka 19 dla 39783g.

Na spokojną jesień życia, posłubi kulturalnego pana, bez nałogów — samotna wdowa, lat 56, wiasne mieszkanie, renciści mie widziani. Wyczerpujące oferty „Prasa“, Grunwaldzka 19 dla 39954g

Kawaler lat 34, wzrost średni, wykształcenie zawodowe, dobrze sytuowany z większą oszczędnością, pozna pannę dobrego charakteru. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa“, Grunwaldzka 19 dla 39990g.

Wdowa emerytka lat 65, otwiera troskliwą opieką kulturalnego pana z mieszkaniem. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa“, Grunwaldzka 19 dla 39847g

Samotna dobrej prezencji, spokojnego charakteru z mieszkaniem — pozna kulturalnego pana po 50. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa“, Grunwaldzka 19 dla 39857g.

Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Poznaniu

Poznań, Czerwonej Armii 80/82, tel. 537-66. POSZUKUJE GARAZU dla samochodu osobowego w okolicy Jeżyce lub Śródmieścia. M7038

Pracownicy poszukiwani

Poznańska Fabryka Łożysk Tocznych — zatrudni zaraz —

PRACOWNIKÓW FIZYCZNYCH niewykwalifikowanych — do pracy w Wydziale Instalacyjno-Cieplnym.

Warunki pracy i płacy do uzgodnienia w Dziale Kadr i Szkolenia Zawodowego zakładu — Poznań, ul. Krańcowa 9. Dojazd tramwajami linii 6 — 8 — 19. K6989

Zarząd Spółdzielni Inwalidów Niewidomych „SINPO“ w Poznaniu, ul. Żeromskiego 9 — zatrudni zaraz: — GŁÓWNEGO KONSTRUKTORA — wykształcenie wyższe z praktyką na w. w. w. stanowisku; — STARSZĄ KSIĘGOWĄ z wykształceniem średnim i praktyką w księgowości materiałowej. Warunki pracy i płacy do uzgodnienia w Kadrach Spółdzielni, pokój 15. K7160

Przedsiębiorstwo Sprzętowo-Transportowe Budownictwa Rolniczego w Poznaniu, ul. Bałtycka 10 — zatrudni następujących pracowników: — INŻYNIERA MECHANIKA na stanowisko GŁ. MECHANIKA z 3-letnią praktyką w specjalności tabor i sprzęt. — MAGISTRA EKONOMII na stanowisko Z-CY GŁ. MECHANIKA z 3-letnią praktyką w transporcie. — INŻYNIERA MECHANIKA KONSTRUKTORA na stanowisko KONSTRUKTORA z 3-letnią praktyką w zakresie urządzeń przeladunkowych w transporcie. — INŻYNIERA TECHNOLOGA na stanowisko TECHNOLOGA EKSPLOATACJI TABORU I SPRZĘTU z 3-letnią praktyką w zakresie eksploatacji. Wynagrodzenie wg. układu zbiorowego pracy w budownictwie. K6995

A GŁOS WIELKOPOLSKI 5 Nr 250 (8294) 21 X 1970

TEATRY

POLSKI — g. 19 „Hamlet”; NO-
WY — g. 16.30 „Ania z Zielonego
Wzgórza”; OPERA — g. 19 „Ma-
dame Butterfly”; OPERETKA —
g. 19 „Hrabia Luxemburg”; MAR-
CINEK — g. 11 i 17 „O Kasi, co
gaski zgubiła”.

KINA

KINO DOBRYCH FILMÓW MU-
ZA — g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
„Dziwczęta z Kiotu” (jap. 18 l.);
APOLLO — remonti; BALTIC —
g. 10, 12.30, 15.30, 18, 20.15 „Mózg”
(franc.-włoski 14 l.); CZERNAST-
KA — g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20.15
„Noc generałów” (franc.-ang. 16
l.); GONG — g. 10, 12, 16, 18, 20
„Pieski świata” (Mondo cane — wio-
ski 16 l.); GRUNWALD — g. 17,
19.30 „Gang Olsena” (duński 16 l.);
GWIAZDA — g. 10.30, 13, 15.30
„Rzeka czerwona” (USA 14 l.);
16, 20 „Księżniczka” (szwedz. 18
l.); KOSMOS — g. 17, 19.30 „Czer-
wony płaszcz” (duński 16 l.); MAL-
TA — g. 15.45, 18, 20.15 „Damski
gang” (ang. 16 l.); MIMIC (18 l.);
18, 20.15 „Dziwczyna z walców”
(włoski 16 l.); OLIMPIA — g. 10,
12.30, 15, 17.30, 20 „Lokis” (pol. 14
l.); OSIEDLE — g. 17, 19.30 „Naj-
większe oszustwa świata” (franc.
16 l.); PALACOWE — g. 12.30, 15,
17.30 „Zabójcy” (USA 13 l.); g.
19.30 DFK „Przemysław”; PAN-
CERNIAK — g. 17.30 „Zemsta”
(pol. 12 l.); g. 20 „Porwany przez
mnie” (włoski 16 l.); PRZEMYSŁ-
— nieczynne; RIALTO — g. 10,
12.30, 15.30, 18, 20.15 „Che — opo-
wieści o Guewarze” (włoski 16 l.);
RUSALKI (Szwajczerzy) — g. 15, 17,
19.30 „Dwaj panowie bez paraso-
la” (rum. 16 l.); SCALA — g. 16
„A to historia” (USA 14 l.); g. 18,
20 „Adolf” (franc. 16 l.); TEŻA-
— g. 17, 19 „Winnetou i król na-
ty” (Jug. 11 l.); WARTA — g. 10,
13, 16 „Wielki wyścig” (USA 11 l.);
g. 19.30 „Dziwica dla księcia”
(włoski 18 l.); WCZASOWICZ
(Puszczykowo) — g. 15, 17, 19.15
„Barbarella” (franc.-włoski 16 l.);
WILDA — g. 10, 12.30, 15, 17.30,
20 „Inwazja potworów” (jap. 11
l.); WŁOKNIARZ (Stęszew) — g. 18
„Królewskie igry” (USA 14 l.);
WRZOS (Lubon) — nieczynne;
WRZOS (Mosina) — g. 15, 17, 19.15
„Nasza zwiadowana rodzinia” (cze-
ski 14 l.); FOTOPLASTIKON — g. 12-
20 „Japonia wczoraj i dziś”
cz. I.

DZURY

Interna, chirurgia ogólna, laryn-
gologia — Szpital Miejski im. Ra-
szei, ul. Mickiewicza 2, tel. 472-51.

Okulistyka, neurologia — Szpital
Miejski im. Strusia, ul. Walki Mi-
dych 7, tel. 511-11.

Psychiatria — Klinika Psychia-
tryczna, ul. Szpitalna 29/33, tel.
444-51.

Pogotowie Ratunkowe (ul. Chel-
mońskiego 20). Wypadki uliczne,
tel. 99; nagłe zachorowania w do-
mu, tel. 666-66; dla Poznania po-
rady lekarskie, tel. 637-35; pod-
stacje: ul. Kórnicka 8, Bukowa 8,
i Ugory 18 — całą dobę; dla pow.
poznajskiego (ul. Kościuszki 103,
tel. 566-66). Podstacje w Luboniu,
tel. 09; w Szwarczewie, tel. 299 —
czynne całą dobę.

Ambulatoria: internistyczne (ul.
Chelmońskiego 20) — czynne całą
dobę; pediatryczne (ul. Chelmoń-
skiego 20) g. 18-7, niedz. i święta
— całą dobę; stomatologiczne
(ul. Chelmońskiego 20) — czynne od
18-7 w niedziele i święta całą do-
bę; chirurgiczne I — ul. Kórnicka
8, tel. 707-19 — całą dobę; chi-
rurgiczne II — ul. Kasprzaka 16,
tel. 623-55 — całą dobę.

Punkty pomocy wieczorowej w
godz. 18-23, niedz. i święta g. 13-
23: Grunwald (Kasprzaka 16, tel.
664-26); Jeżyce (Mickiewicza 31,
tel. 420-37); Stare Miasto (Garba-
ry 61, tel. 434-95); Nowe Miasto
(Kórnicka 8, tel. 710-82); Wilda
(Dzierżyńskiego 149, tel. 318-55).
Zgłaszanie wizyt w stacji PR, tel.
666-66.

Telefon Zaufania nr 586-87
(dyżurny lekarz psychiatry lub
psycholog) czynny całą dobę. Nr
522-51 porady prawne w zakresie
spraw rodzinnych, alkoholizmu
oraz chorób wenerycznych.

Porady przeciwalcoholowe, tel.
539-18, dyżurny informacyjny w dni
powszednie — g. 8-19.

Apteki: al. Marcinkowskiego 11,
Główna 63, Ziebińska 16, Starolec-
ka 76 (dyżurny nocny).

Miejska Lecznica dla Zwierząt:
ul. Grunwaldzka 248, tel. 67-24-14,
od 8-21, w nocy nagłe wypadki.

RADIO

ŚRODA: PROGRAM I — Fala
1322 m; 8.05 Dzień dobry, tu Ra-
diocka Spółeczna; 8.10 Muzyka mu-
zyczna; 9.05 Złoty program, zyczeń;
9.30 Graja i śpiewają Zespoły Lu-
dowe PR; 10.05 Tajna piosenka, ga-
wieda; 10.25 W kregu muz. romań-
tycznej; 11.25 lat PWM; 11.30 Dedy-
kujemy II-giej zmianie; koncert;
11.45 Public. niedzielny; 12.25 Wie-
ciej lepiej, taniec; 13.05 Muzyczne
początki z Kraju Rad; 13.20
„Swojskie melodie” gra Zespół
Akordeonistów T. Wesołowskiego;
13.40 Melodie i rytmy dla wszyst-
kich; 14.05 Reportaż literacki pt.:
Sztuka wymiarowa; 14.10 Z cyk-
lu: „Z opera przez 4 stulecia” —
franc. opera liryczna; 15.05 Godzi-
na dla dziewcząt i chłopców; 15.45
Dla dzieci (proza czytana), „Waka-
cja z Emilem” odc. 14 pow.; 16.05
Alfa i Omega magazyn popularno-
naukowy; 16.30 Popołudnie z mło-
dą; 18.05 Rytmy młodych; 18.50
Muz.; 19. Transm. z Izmiru
mecz piłkarskiego o puchar zdo-
bywców pucharów Górnik Zabrze
— Getzepe Turcja oraz transm. z
Liege międzynarodowego meczu
piłkarskiego o klubowy puchar
mistrzów Europy Legia Warsza-

Z sesji RN Poznania

Dalsze usprawnianie administracji

Wczorajsza sesja Rady Narodowej Poznania, poświęcona
była ustaleniu kierunków dalszego usprawnienia obsługi
obywateli przez niektóre organy i jednostki administracji
państwowej.

Fakt ten — jak podkreślił
w swoim wystąpieniu sekre-
taryz Prezydium RN Poznania
— Józef Switaj — podnosi
rangę prac, których celem jest
lepsze niż dotychczas funkco-
nowanie administracji. Mówca
przedstawił dorobek uspra-
wnieniowy w tej dziedzinie,
przy czym podkreślił, że uzy-
skane efekty są niewystarzą-
jące. Dowodem tego choćby
brak stabilności orzecznictwa:
organy II instancji często mu-
szą uchylać decyzje, które w
I instancji wydaje się bez pra-
widłowego ustalenia stanu fak-
tycznego. Ten mankament i
szereg innych wskazują na ko-
nieczność kontynuowania pro-
cesu usprawniania admini-
stracji, przy czym chodzi zarów-
no o prezydium rad jak i je-
dnostki im podporządkowane
(MPO, DZEM-y, MPK) i nie-
podporządkowane. Mówiąc o
kierunkach usprawnień J.
Switaj szczególnie dużo uwa-
gi poświęcił problemowi kadr.
Z tym wiąże się zwiększenie
uprawnień — poszczególnych
pracowników — do prawa pod-
pisu włączanie (obecnie ogrom-
ną większość pism wychodzą-

cych z wydziału podpisywać
może tylko kierownik).

W imieniu Komisji Admini-
stracji i Samorządu Mieszkań-
ców zabrał głos jej przewodni-
czący — Kazimierz Kosmowski.
Oceniał on pozytywnie szereg
propozycji zawartych w
projekcie programu uspra-
wniania administracji, ale
stwierdził, że jest on niedopra-
cowany pod względem formal-
nym i metodycznym. Uderza
również fakt, że Prezydium
RN, które krytycznie przeana-
lizowało programy takich in-
stytucji jak ZUS i poczta, nie
potrafiło podobnie ocenić pro-
jektów usprawnień opracowa-
nych przez wydziały. Mówca
postulował m. in. uzupełnienie
programów (chodzi o określe-
nie terminów realizacji po-
szczególnych zadań i wyzna-
czenie osób odpowiedzialnych
za ich wykonanie) oraz obje-
cie pracowników aparatu admi-
nistracyjnego szkoleniem pro-
wadzonym przez wysoko kwa-
lifikowanych specjalistów z po-
znańskich ośrodków nauko-
wych.

Dyskusję cechowały również
krytyczne i rzeczowe wy-
powiedzi. Np. radny Wiktor Ko-
złowski na kilku konkretnych
przykładach dotyczących ni-
skiego poziomu usług świad-
czonych m. in. przez MPO i
MPK wykazał, że czasami
przyczyną nieprawidłowości

OTACZAJCIE DZIECI
NALEŻYTA OPIEKĄ. NIE
POZWALAJCIE, ABY BA-
WILI SIĘ ZAPALKAMI

Daj pan na piwo!

Henryk Sz. spojrział na zegarek. Dochodziła godz. 18.30. Jeszcze
parę kroków i już będzie w domu — pomyślał. Było już ciemno.
Nagle na pustej ulicy Hetmańskiej wyrósł przed nim postać i za-
grodziła drogę. Twarz jakby znajoma. Rozmyślania przerwał głos.

— Dawaj pieniądze!
— Nie mam — odpowiedział Henryk.
— Dawaj pieniądze — powtórzył napastnik. — Jednocześnie wy-
ciągnął rękę, na której leżało 2 złote. — Dodaj złoty pięćdziesiąt
na piwo.
— Nie mam.

I teraz padł pierwszy cios w skroń. Henrykowi Sz. spadła czapka,
okulary, ale jeszcze przedtem ujrzał dwóch koleżków „rudego” przy-
patrujących się spokojnie „zbiórce pieniędzy” na piwo. Po dwóch
następnych ciosach Henryk się przewrócił. Wtedy dopiero napastnik
odszedł.

Prawie nie widząc, bez okularów, dotarł H. Sz. do pobliskiej apte-
ki. Zadzwońił po milicję. Przyjechał radiowozy. Teraz mógł już na-
wet podać nazwisko napastnika. Był to kolega syna z lat szkolnych.
Tadeusz M. bo tak nazywał się napastnik mieszkający kilkanaście do-
mów dalej przy ulicy Chociszewskiej. Teraz milicji pozostała for-
malność ujęcia napastnika. Na Komendzie Dzielnicy MO Tadeusz
M. udawał pijanego, nie nie pamiętał. Pobity zaś zwrócił się po
pomoc do Pogotowia Ratunkowego.

Następnego dnia u Henryka Sz. zjawiała się matka Tadeusza z
prośbą o „wycofanie” sprawy. Obiecywała wszystko, by tylko uchro-
nić syna od kary. Tłumaczyła, że jest dobry, że ma dopiero 20 lat.
W swojej miłości nie umiała ocenić występkę syna. Nie potrafiła
odpowiedzieć na pytanie: A gdyby napadu dokonano na kogoś z jej
bliskich?

Niewiele brakowało, żeby napad skończył się tragicznie...

Znane powiedzonko „kup pan cegłę” zamienił Tadeusz na bardziej
konkretnie żądanie „Daj pan na piwo”. Nie jest ważne jaka była
wysokość wykupienia się ofiary — starszej i słabszej. Sam fakt bo-
wiem kryje w sobie znamiona przestępstwa. Jest to chuligaństwo
o charakterze bandytyzmu. Takie napady na spokojnych obywateli
są społecznie niebezpieczne i wymagają zaostrożnej represji karnej.
Jesteśmy przekonani, że organa śledcze jak najszybciej zakończą
dochodzenie i skierują sprawę do sądu. Tego bowiem wymaga inte-
res społeczny. (jk)

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10, 12.05,
15, 16, 18, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: — Fala 407 m i
UKF 69.74 MHz; 8.35 Pod fabrycz-
nym dachem; 8.50 Mel. rozrywk.;
9 VIII Międzynar. Konkurs im. F.
Chopina. Reportaż z przesłuchów
II etapu; 9.35 Zielone sygnały; 9.50
Pieśni i tańce rosyjskie; 10.10 Ze-
spół Klarnecistów St. Maciejew-
skiego; 10.25 Jarmark cudów; 11.25
F. Mendelssohn — Barłholdy I So-
nata na wiolonczelę i fortepian
B-dur; 13 Czas dobrych gospodar-
czy; 13.15 Konc. rozrywk. pt.: „Mu-
zyczne wojaże”; 13.40 „Dwie hu-
moreski”; 14.05 Kapela pod dyr.
W. Jarmolowicza; 14.25 Przeboje
Pragi, Sofii i Budapesztu; 14.45
Błektina Szafetaja; 15.05 Konc. muz.
polskiej; 15.40 Muzyka chóralna
XX wieku; 17.15 Aud. Red. Oświa-
towej; 17.55 Radioexpress; 18.10
„Tematy pozornie nieaktualne” —
felieton; 18.20 Sonda — dżw. ma-
gazyn ekonom. społ.; 19.15 Język
francuski; 19.30 Wieczór literacko-
muzyczny; 21.35 Muśorgski w opi-
nii przyjaciół; 22 Niemcy w oczach
Polaków w opr. W. Zadrowskiego;
23.35 Dla tanecznych par.

WIADOMOŚCI: 5.30, 6.30, 7.30,
8.30, 9.30, 12.05, 14, 16, 19, 22, 23.50.

PROGRAM III UKF 66.62 MHz
oraz fale krótkie pasma 20, 31, 41
i 49 m; 8.05 Salatkę po włosku; 8.35
Muzyczna poczta UKF; 9 „Maigret
w pensjonacie” — odc. 16 pow.;
9.10 Na cymbałach, dzwonach i
kanielach; 9.30 Nasz rok 70-ty; 9.45
Pojedynek kompozytorów: Peter-
sburski kontra Kosma; 10.15 Pan
Kacprzak z Dobrzem — reportaż;
10.35 Wszystko dla pań; 11.45 „An-
na Karenina” — odc. 15 pow. 12.25
Konc. muz. uniwersalnej; 13 Na
katowickiej antenie; 15 Podróż do
Turkmenii — gawęda; 15.10 „Sa-
motna harmonia” i inne piosenki
żołnierskie; 15.35 W gaszczu czar-
nej Ameryki — opowiadania M. Wań-
kowicz; 15.50 Portret zespołu Fifth
Dimension; 16.15 Nasz rok 70-ty;
16.30 30 minut dookoła świata z pio-
senką; 17.05 Quodlibet, czyli o kto
lubi; 17.30 „Maigret w pensjonacie”
— odc. 17 pow.; 17.40 Przeboje
za przebojem; 18.10 Herbatka przy
samowarze; 18.35 Między „Bobino”
a „Olimpią”; 19 Powieść w wyd.
dżw. — „Piekny Pan” — odc. 9.
19.30 Instrumenty śpiewają; 19.45
Polityka dla wszystkich; 20 Remi-
niscencje muzyczne. Czy Chopin
lubił Beethovena?; 20.45 „Nowe
radio” — słuch.; 21.05 Rytm i pio-
senka; 21.30 Pod „Kurza Stopka”
— magazyn; 21.50 Opera — Claude
Debussy — „Pelesas i Melisanda”;
22.05 Śpiewa — Harry Belafonte;
22.15 Trzy kwadransy jazzu; 23
„Wiaz” — wiersze A. Sтерна; 23.05
„Muzyka noca”; 23.50 Śpiewa Lola
Tsakiri; 24 Wiadom. Radia ONZ.

WIADOMOŚCI: 5, 6.30, 7.30, 8.30,
10.30, 12.05, 15.30, 17, 18.30, 22.

TELEWIZJA

ŚRODA: 9-9.30 — Historia kl.
VIII — „Włodzimierz Lenin”; 9.55
— Fizyka kl. VIII — „Przyrządy
optyczne”; 10.30-11.20 — „Skandal
rodzinny” — fab. film ang. z serii
— „Saga rodu Forsytów”; 11.55-12.25
— Chemia kl. VIII — Ropa nafto-
wa; 12.45-13.05 — Z cyklu „Wybie-
ramy zawod”; 15.20-16.25 — Poli-

jest po prostu brak odpowie-
dzialności lub niedołęstwo. Do
wystąpienia tego nawiązał doc.
dr Zbigniew Leński stwierd-
zając, że niejednokrotnie ca-
ły proces usprawnieniowy
sprowadzić można do właści-
wego doboru pracowników.

Radni analizowali nadto
przedłożone im projekty roz-
wiązań usprawnieniowych i
zgłaszali szereg postulatów
szczegółowych i ogólnych. Do
tych ostatnich należy m. in.
postulat zorganizowania szko-
lenia w zakresie techniki i or-
ganizacji pracy biurowej.

Na zakończenie podjęto u-
chwałę, która wytycza zasad-
nicze kierunki usprawniania
administracji na lata 1970-75.

W związku z rezygnacją radne-
go Mariana Paluchowskiego ze sta-
nowiska przewodniczącego Kon-
wentu Seniorów RN Poznania,
stanowisko to Rada powierzyła
radnemu Czesławowi Kończalowi,
sekreterzowi KW PZPR. Ponadto
uzupełniono skład osobowy RN
Poznania — nową radną jest Ur-
szula Milczyńska, starsza planistka
PFMZ. (y)

Okresowe zmiany w komunikacji MPK

W związku z pracami u zbiegu
ulic Przybyszewskiego i Dąb-
rowskiego, od dzisiaj (godz. 20) do
24 bm. (godz. 13) nastąpi zmiana
przebiegu linii podanych linii au-
tobusowych. Linia 64 — do Wojs-
ka Polskiego — kursować będzie
przez Szamotulską, Świerczew-
skiego, Przybyszewskiego i Ze-
rowskiego, natomiast w kierunku
powrotnym bez zmian. Linia A i
B w kierunku Ognika i Raszyna
pojadą ulicami Dąbrowskiego,
Szamotulską, Przybyszewskiego i
dalej po swojej trasie. Przystanek
dla tych linii obowiązywać bę-
dzie przy nr. ul. Szamarszewskiego.
Od 21 do 24 bm. w godz. od 8
do 13, na odcinku Rataje-Osiedle
Warszawskie kursować będą auto-
busy. Natomiast linia 18 skiero-
wana będzie do Staroleki, linia 8
do Garbar, a linia 6 do Rynku
Wileckiego i przez Gwardii Lu-
dowej na swoją trasę. (na)

ORMO-wska poradnia wychowawcza

Centralną Społeczną Poradnię Wychowawczą d.s. nielet-
nich utworzono ostatnio przy Dzielnicy w Starej ORMO
Stare Miasto (al. Marcinkowskiego). Obejmuje ona swą dzia-
łalnością i opieką dzieci z terenu Poznania, u których stwier-
dza się zaburzenie w zachowaniu, niedostateczną opiekę ze
strony rodziców, także na skutek nieobecności rodziców bądź
ograniczenie władzy rodzicielskiej.

Porad wychowawczych u-
dziela się w czwartki w godz.
16.30-18.40. Zarazem nielet-
nim, pozbawionym warunków
do odrabiania lekcji, stwarza
się możliwości ich wykonywa-
nia bądź nawet przydziela
bezpłatnie korepetytorów. Po-
radnia współpracuje z zakła-
dami pracy, w których zatrud-
nieni są rodzice nieletnich, z
Poradnią Zdrowia Psychicznego,
studentami psychologii
UAM oraz organizacjami mło-
dzieżowymi.

Za naszym pośrednictwem
poradnia apeluje do zakładów
pracy, organizacji społecznych,
szkół i indywidualnych oby-

Po Festiwalu w Zagrzebiu

Sukces teatru „Ósmego Dnia”

Z Zagrzebia powrócił zespół teatru „Ósmego Dnia”. Po-
znaniacy reprezentowali w Jugosławii polski teatr studencki
na tradycyjnym Międzynarodowym Festiwalu Teatrów Stu-
denckich. Festiwal w Zagrzebiu jest jednym z najważniej-
szych tego rodzaju w Europie i już sam fakt uczestniczenia
w nim był dla teatru wyróżnieniem.

Wystarczy powiedzieć, że w
tym roku zgłosiło się do kon-
kursu 50 teatrów z całej Eu-
ropy, a organizatorzy festiwa-
lu zaprosili do wzięcia udziału
zaledwie 12 zespołów. Tym
większy wydaje się być sukces
teatru „Ósmego Dnia”, które-
go spektakl pt. „Wprowadze-
nie do...” uznano za najlepszy
w czasie festiwalu i najlepszy
na przestrzeni ostatnich lat w
Zagrzebiu. Ponieważ na festi-
walu nie przyznaje się nagród,
poznaniacy nie przywieźli żad-
nego trofeum będącego dowo-
dem tych sukcesów. Kierow-
nik teatru Lech Raczak zapre-
zentował nam jedynie wycinki
prasowe z entuzjastycznymi
relacjami ze spektaklu. Oto co
np. pisał recenzent z „Kultur-
niego Żivota” „Spektakl
„Wprowadzenie do...” wywołał
burzliwe reakcje zachwytu i
interesująca dyskusję po
przedstawieniu. Socjalistyczna
biurokracja, jeśli ona w ogóle
może być socjalistyczna (to
jedno z pytań, jakie stawiają
polscy studenci) i rewolucja
bez końca przewija się jako
temat główny przedstawienia.
A mówilo się o tym fascynu-
jącym językiem teatralnym,
który nikogo nie mógł pozost-
wić obojętnym. Goście z Pol-
ski swoim przedstawieniem
potwierdzili własną ideę tea-
tru i podtrzymali tradycję do-
brych przedstawień festiwalo-
wych polskich zespołów”. W
biuletynie festiwalu o spekta-
klu pisano m. in. że poznania-
cy „rozwiązali starą polską
problem czystej wirtuozery
technicznej. Wreszcie przedsta-
wili sztukę zaangażowaną”
oraz o tym że spektakl wy-
wołał najciekawszą dyskusję

„...dzięki zafascynowaniu wi-
downi polskim przedstawie-
niem oraz zdolności i chęci pol-
skich przyjaciół do udzielania
odpowiedzi na wszystkie py-
tania, nawet na te, które ich
irytowały i wprawiały w zakło-
potanie...”.

Tyle cytatów z prasy. Dodac
należy tylko, że zainteresowa-
nie spektaklem było tak duże,
iż poza konkursem zorganiz-
owano jeszcze 2 występy teatru
„Ósmego Dnia”.

Po sukcesach zespół nie za-
miera spocząć na laurach. W
tym sezonie przygotowana zo-
stanie m. in. premiera spek-
taklu poświęconego adaptacji
młodego człowieka w „doro-
słym środowisku” (scenariusz
Lecha Raczaka i Marka Kir-
schke) oraz eksperymentalny
spektakl pt. „Krwiodawcy”.
Eksperyment polegać będzie
na tym, że teksty mają być in-
prowikacją i będą się rodzić
w czasie prób. Teatr chce też
zimą zaprezentować przedsta-
wienie plenerowe poświęcone
rocznicy pamiętnych rewolu-
cyjnych wydarzeń z 1905 r. Na
turalną scenografią do tego spek-
taklu być może staną się scho-
dy poznańskiej Opery. (map)

Przyczynek

Dlaczego nie dłużej?

Tak jak tabakiera jest
dla nosa, tak wszy-
stkie placówki handlowo-u-
slugowe są dla ludzi, a nie
odwrotnie. Zwątpiliśmy jed-
nak w słuszność tych zało-
żeń, obserwując pracę punk-
tu Obsługi Ratalnej Sprze-
dazy, na V piętrze PDT. Na
jednym z dwóch okienek
widnieje informacja, że
czynne jest od 10-16.30, na
drugim — od 10-... (?)

Wiadomo, że placówkę tę
powołano z myślą o wygo-
dzie ludzi pracy, o umożli-
wieniu im przez udzielenie
kredytu dokonania więk-
szych zakupów. Większość
ludzi pracuje do południa
dlatego też, w tym czasie
przed okienkami ORS panu-
je cisza i spokój. Tłok i zde-
nerwowanie zaczynają się
od godziny 15, gdy ludzie
wracają z pracy. Niestety,
procedura załatwiania poży-
czki jest dość skomplikowa-
na i dlatego też niewielu
może być w ciągu 1,5 godzi-
ny obsłużonych. W ub.
czwartek urzędnicza przy-
drugim okienku już o godz.
16 odmówiła przyjmowa-
nia interesantów, tłumacząc
— niezbyt zresztą grzecznie
— że do wpół do piątej zdą-
ży załatwić załatwić dotych-
czas zgłoszonych. Być może,
ale petentów to nie obcho-
dzi, skoro stawili się w us-
talonych godzinach urzędo-
wania.

Duże zastrzeżenia budzą
więc godziny pracy tej pla-
cówki w PDT. Czy nie po-
winny być one dostosowa-
ne do ułownego czasu pracu-
jących przeciw petentów?
Dom towarowy czynny jest
do 19. Co zatem stoi na prze-
szkodzie, aby i punkt
ORS nie mógł przyjmować
interesantów do 18, podob-
nie jak punkty przy Ma-
tych Garbarach i Głogow-
skiej? (zd)

Telefony DONOJA

Komenda Wojewódzka MO po-
informowała:

● Tragiczny wypadek zdarzył
się wczoraj w Lipich Górach, pow.
Kolo: 56-letni A. W., pracownik
PKP, na skutek niewagi wpadł
pod pociąg i poniósł śmierć na
miejscu.

● W Ostrowie Wlkp. kierowca
autobusu MPK, wymuszając pierw-
zeństwo przejazdu, spowodował
zderzenie z samochodem ciężar-
nym. 6 pasażerów odniosło lekkie
rany. Straty wynikające z uszko-
dzeń pojazdów — 40 tys. zł. (m.b)